PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr 40 (529) SOBOTA, DNIA 17 MAJA 1930 ROKU ROK X

Rakiety polskie w Anglji

Stolarow najlepszy wśród Polaków. Dwa dni walk w deszczu. Głosy prasy. Relacje własnego korespondenta

Trzeba się otwarcie przyznać, że ostatni nasz mecz tennisowy z Anglją w drugiej kolejce gier o Puhar Davisa był jednym jeszcze rozczarowaniem.

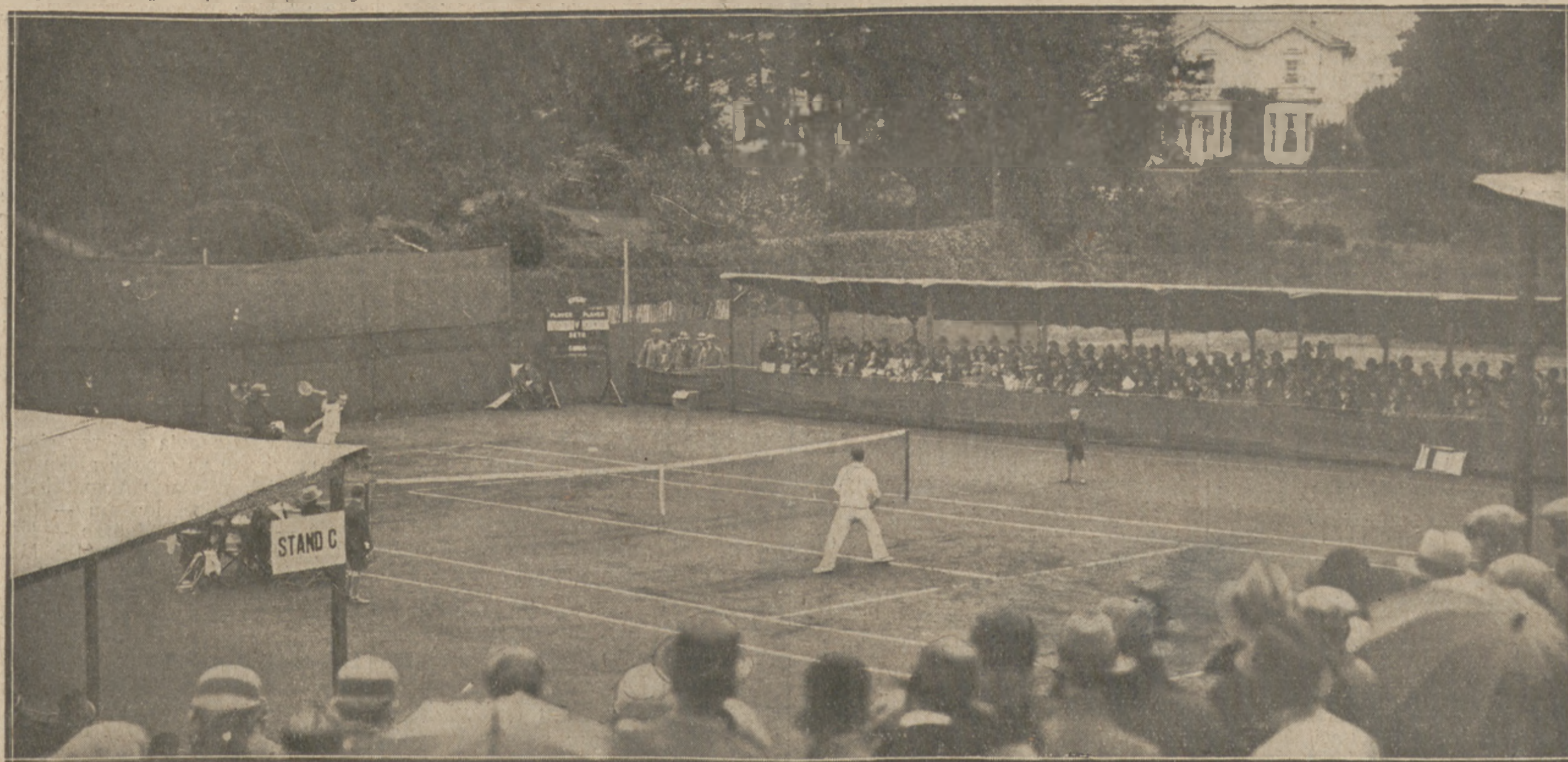
Nie oczekiwaliśmy oczywiście zwycięstwa, ale łudziliśmy się, że tym razem potrafimy zdobyć w singlach jakieś dwa, trzy pierwsze sety na Anglikach. Byli nawet tacy optymiści, którzy spodziewali się wygranej choć w jednym meczu, biorąc pod uwagę, iż skład Anglji nie był najsilniejszy, a nasz — najlepszy.

Do tak różowych horoskopów usposobiło nas pierwsze w dziejach walk o Puhar Davisa zwycięstwo Polski, odniesione tydzień przedtem nad Rumunją. Zwycięstwo to nota bene mogło być jeszcze bardziej przekonywujące cyfrowo, gdyby nie załamanie psychiczne naszych reprezentantów w doublu.

Tymczasem już pierwsze depesze z Torquay oblały wszystkich zimną wodą: nadzieja tennisu polskiego Tłoczyński, uległ niemal bez walki Anglikowi Lee, zdobywając zaledwie 7 gemów.

Cios był dotkliwy, lecz kołatała się w nas jeszcze iskierka nadziei, że jakoby Sharpe jest znacznie gorszy, że mecz pierwszy odbył się podczas deszczu, że Tłoczyński był przemęczony uciążliwą drogą i t. d.

Niestety, pocieszające wieści z Torquay nie nadeszły po meczu Stolarow — Sharpe, a były one wręcz hiobowe o spotkaniu par, w którem Polacy stracili 18 gemów w tyleż minut i nie uzyskali nawet ani jednego gema honorowego.



PIERWSZY MECZ SPOTKANIA ANGLJA — FRANCJA
Tłoczyński usiłuje z backhandu minać Lee, atakującego przy siatce.

Wtedy dopiero zorjentowaliśmy się wreszcie, jak ogromna przepaść dzieli tennis Polski czy Rumunji i Anglji, oraz jak bardzo młodym reprezentantom naszym brak jeszcze rutyny, którą nabywa się jedynie przez częste występy na kortach zagranicznych.

Na pocieszenie swoje musimy tu wyraźnie podkreślić, iż taki Lee jest obecnie mistrzem swego kraju na kortach ziemnych i pierwszą obok Austina rakietą Anglji. Że drugi singlista Sharpe, potrafi walczyć z dwoma wymienionemi rodakami w pięciu setach, że wreszcie para Gregory — Collins jest jedna z czołowych na świecie. Krótko mówiąc, z taką silną reprezentacją Polacy dotychczas istotnie nie walczyli.

Ogólnie biorąc, klęska 0:5 była zupełnie usprawiedliwiona, choć nie ulega wątpliwości, że w Warszawie wynik gemów brzmiałby dla nas o wiele korzystniej, a kto wie, czy marzenia o zdobyciu choć jednego seta na Anglikach nie urzeczywistniłyby się wreszcie.

List z Torquay

Torquay, 10 maja.

Kapitan Wasilewski przywiózł we czwartek tylko dwóch swoich pupilów: Stolarowa i Tłoczyńskiego. Warmiński przyleciał z Berlina w piątek po południu. Dziś rano byli już wszyscy w pięknem ustroniu kąpielowem Torquay (czyta się Torkii).

Po angielskiem śniadaniu, które u nas na kontynencie starczy za dobry obiad, całe rano graliśmy na cudownej murawie, w krokieta — tu Stolarow pokazał, że nietylko jest mistrzem w tennisie, chociaż w końcu wygrał kto inny.

Anglicy z uwagą śledzą Davis'owe zmagania, to też w dziennikach było sporo wiadomości o pierwszej rundzie wogóle i o meczu Polska — Rumunja w szczególności.

Pomimo cudownego poranku, po dwunastej zaczyna się chmurzyć, smutek jakiś zawleka horyzont. Naogół takie oczekiwanie jest dość denerwujące. Koło drugiej zaczyna lać. Bezczelny, ordynarny kapuśniaczek. Publiczności zbiera się sporo. Pomimo beznadziejnego deszczu, wszystkie miejsca siedzące zajęte, naogół około 500 — 600 osób. Gra wyznaczona na 2.15.

Wszyscy czekają cierpliwie... Czekają dobre półtorej godziny, wreszcie kapitanowie kapitulują przed potęgą kaprysu przyrody, na plac wychodzą sędziowie linjowi, sędzia główny wstępuje na swój piedestał, zjawiają się Tłoczyński i Lee, witani oklaskami spragnionej widowiska publiczności. A deszcz leje...

Anglicy wysilają się w odczytywaniu i wymowie nazwiska Tłoczyńskiego, choć wypisane jest wyraźnie na tablicy, wreszcie ogól nie przyznano, że musi się nazywać Tlocajki — to jest jedyny kompromis, na który poszły ich zwyrodniałe krtanie i kombinacja zębów z językiem.

Gra się zaczyna naszym serwisem, nawiasem mówiąc dość niepewnym.

Od pierwszych uderzeń widać że Lee jest więcej opanowany, Tłoczyński zaś robi dużo błędów taktycznych, od czasu do czasu zdumiewając wszystkich pięknemi uderzeniami.

Publiczność bardzo sprawiedliwa, czego nie można twierdzić o sędziach linjowych. Wszelka inicjatywa w ręku Lee — ten gra spokojnie, pięknie plasuje, dobrze że Tłoczyński jest młody i nie zanadto się męczy.

1:0, 2:0, 3:0, dopiero czwartego game'a bierze ładnie Tłoczyński.

Wszyscy oczekujemy z biciem serca przełomu, opanowania tremy, bo jasne jest dla ogółu, że ten umie grać dobrze. Pierwszy set kończy się 6:1.

W drugim przychodzi nareszcie walka. Pierwszy game z trudem wygrywa Lee, w drugim Polak coraz lepszy, po trzecim prowadzimy. Szóstego i siódmego wygrywa Lee na sucho. Ósmego dostaje suchego. Otucha wstępuje w serca nasze i choć set kończy się 6:4 dla Lee, oczekujemy dalszej gry z ufnością...

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie deszcz. Piłki zmieniają co parę game'ów i za każdym razem nasz rodak zaczyna grać lepiej. Lecz siły niebieskie jakby się zmówiły. Trzeba przyznać, że Polacy naogół w deszcz grać nie umieją. Bo i skądże, żałujemy zawsze rakiet, placów.

Synowie Albjonu zaś za długo musieliby czekać na suchą pogodę, więc nie dbają o utensylja, tylko grają wtedy kiedy mają czas, a nie wtedy kiedy jest pogoda. Trzeci set 6:2, pod znakiem wyraźnej przewagi Anglika—leje jak z cebra.

Tłoczyński za całe trzy sety, może tylko dał osiem pierwszych piłek przy serwisie, a szkoda, bo jego pierwsze piłki są zabójcze. Próbował często przerzucać Lee'a, lecz to na nic się nie zdało, bo zrównoważony Anglik odpowiadał za każdym razem smash'em nie do przyjęcia.

W każdym razie należy podkreślić, że Tłoczyński grał gorzej niż zwykle z powodu deszczu i tremy. Była to przecież jego druga poważna gra międzynarodowa, a Lee już zapomniał kiedy po raz pierwszy występował w barwach brytyjskich, nie mówiąc o tem że gra okrągły rok.

O Tłoczyńskim mówią jak o bardzo dobrze zapowiadającym się na szeroką skalę zawodniku — zrobił bardzo dobre wrażenie.

Stolarow gra w okularach, dla niego deszcz mógłby być klęską, pomimo to jednak nasz kapitan z godnym podkreślenia spokojem czekał aż p. Barret, kapitan angielski sam zaproponował, by grę przerwać do poniedziałku.

W. Hulanicki.

Ran jest najlepszym bokserem europejskim w swej wadze, taką opinję wydaje prasa amerykańska, opierając się na ostatnich wynikach na Kubie. Być może, że jest to tylko trick reklamowy, poprzedzający występy Rana w Stanach Zjednoczonych, w każdym razie świadczy pochlebnie o wartości Polaka. Byle komu bowiem nawet Ameryka reklamy nie robi.

Walasiewiczówna osiągnęła świetne wyniki na zawodach o mistrzostwo Ameryki w Bostonie. Polka wygrała 220 y. w czasie 26.2, na 40 y. była druga za Carey w czasie 5.2; druga była również w skoku wdal z miejsca z wynikiem 2.48. Zwycięźczyni—Mearls — miała 2.53. Na zawodach tych padł rekord światowy w skoku wwyż. Huley osiągnęła 1.61.

Walasiewiczówna ma zamiar przyjechać do Polski i występować w barwach ojczystych na Igrzyskach kobiecych w Pradze.

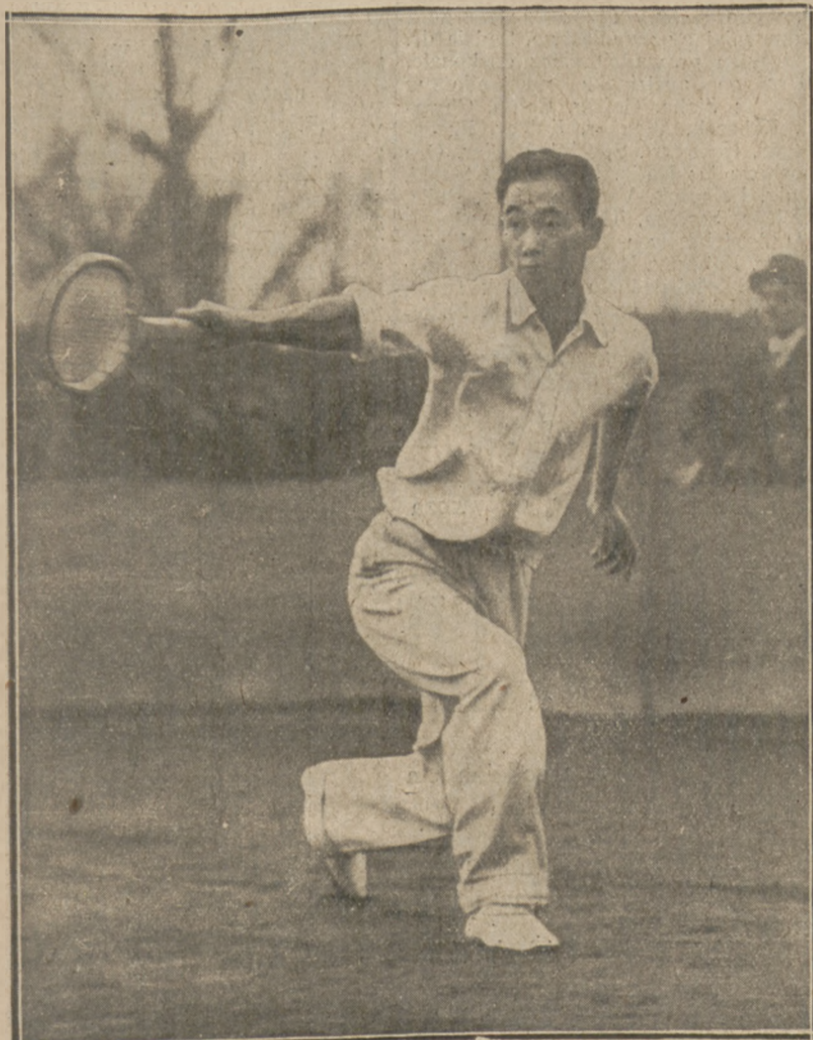
Wielkie zawody lekkoatletyczne organizuje Polonia dn. 8 i 9 września. Zaproszeni zostali zawodnicy tej miary, co Hirschfeld, Kostyak, Szepes, Wahlstedt, Douda, Schlösske, Pentilla,

P. Z. Fogiel, kapitan W.O.Z.P.N., donosi nam, że zwiedzanie Berlina przez drużynę warszawską podczas podróży do Lipska — nie doszło do skutku. Drużyna przyjechała do Berlina o godz. 9.38 rano, spożyła śniadanie i o godz. 12.2 wyjechała wprost do Lipska. O godz. 3-ej spożyto w Lipsku obiad, potem odpoczywano do 5-ej. Po masażu wszyscy poszli spać.

Porażkę w Lipsku — zdaniem p. Fogla — przypisać należy temu, że Keller był niezwykle zdenerwowany, a cała drużyna grała zbyt miękko jak na stosunki niemieckie. Dopiero drugiego dnia zespół nasz grał ostro i z zacięciem.

Szereg spotkań kwalifikacyjnych przed mistrzostwami Europy w Budapeszcie odbędzie się w Poznaniu. Wyznaczono dotąd następujące pary: Forlański — Moczko, Głon — Stępniak, Seweryniak — Wochnik, Trzonek — Arski, Wieczorek — Majchrzycki i Konarzewski — Wiśniewski.

Najbliższe posiedzenie Zarządu FIFA odbędzie się w Warszawie. Z projektem takim wystąpił w Budapeszcie inż. Fischer.



Y. OHTA
Pierwsza rakieta Japonji, ostoja reprezentacji, która ma poważne szanse na dojście do finału, a może i zwycięstwo w strefie europejskiej. Po pokonaniu Węgrów, gra Japonja z Indjami.



REPREZENTACYJNA DRUŻYNA TENNISISTÓW POLSKI
przed meczem z Anglją w Torquay. Od lewej Wasilewski, Stolarow, Tłoczyński i Warmiński.



H. G. N. LEE
zdobył dwa punkty dla Anglji bijąc Tłoczyńskiego 6:1, 6:4, 6:2 i Stolarowa 6:4, 6:2, 8:6. Naogół wbrew oczekiwaniom, Lee grał gorzej od swego słabszego rodaka Sharpa.

Anglja zwycięża Polskę

Ostatnie wiadomości z kortów w Torquay

Pogoda znowu niedopisała. Deszcz znowu padał, pokrywając okulary Stolarowa zasłoną mgły.

Polak świetnie zastartował i zdobył pierwszego gema z nieco niedbałego serwisu Sharpa. Odrazu było widać, że Stolarow jest najlepszym wśród trzech Polaków. Zwłaszcza jego gra z głębi kortu była pewna i bogata w środki.

Sharpe ograniczył się do defensywy, oczekując że wcześniej czy później driwy Polaka padną na aut. Anglik nie zawiódł się i tylko dzięki owym bardzo ludzkim błędom zawdzięcza prowadzenie 4:1.

Zwiększenie tempa przez Polaka zapewniło mu gema, a potem Sharpe popełnił dwa double fault'y; jeden smecz go zawiódł i stan gry był 4:3.

Deszcz nie przestawał padać. Stolarow włożył daszek ochronny, ale nie wiele to pomogło. Paroma lobami i volleyami usiłował przerwać Polak monotonję wymiany piłek z głębi kortu, ale napróżno. Anglik panował teraz na boisku i zdobył seta 6:3.

Sharpe w drugim secie prędko zdobył dwa gemy, lecz Stolarow zerwał się do walki i z własnego serwisu wygrał gema, pięknym lobem odpowiadając na ostry strzał Sharpa. Defenzywa Sharpa, bo Anglik grał ciągle defenzywnie, była naogół nie do przełamania dla Polaka, ale odrobina szczęścia i śmielsza inicjatywa dała Polakowi nawet prowadzenie 3:2. Parę błędów Stolarowa i Anglik wyrównał.

Poziom spotkania był naogół nieinteresujący. Gdyby tenisiści grali trochę mniej dokładnie, spotkanie przypominało mecze w angielskich turniejach klubowych.

Jak i w pierwszym secie Sharpe zaczął finisz i chociaż Stolarow zdobył dziewiątego gema, mijając pięknie przeciwnika i chodząc do siatki, Anglik zdobył seta 6:4. Zacięta walka rozgorzała w ostatnim gemie, gdyż każdy z graczy bał się zaryzykować śmielsze uderzenie i piłka chodziła nieskończoną ilość razy. Sharpe popełniał jednak mniej błędów.

W trzecim secie Sharpe grał doskonale, jego driwy z backhandu były niezawodne i bez większego oporu wygrał seta i mecz 6:1.

Gra podwójna Warmiński, Tłoczyński — Gregory, Collins była formalnością. Polacy nie dorośli do poziomu przeciwnika i nie egzystowali na placu. Piłka chodziła najwyżej trzy razy, a każda słaba strona Polaków była wyzyskiwana bezlitośnie przez dzielnych Anglików. Trzy sety 6:0, 6:0, 6:0, trwały zaledwie 22-ie minuty — co jest swego rodzaju rekordem.

W ostatnim dniu zawodów Sharpe, który osiągnął lepsze wyniki od Lee, górował wyraźnie nad lekkomyślnie grającym Tłoczyńskim i wygrał 6:2, 6:1, 6:1. Stolarow stawiał dzielny opór Lee, a zwłaszcza w ostatnim secie toczyła się walka o każdą piłkę. Niepogoda i mniejsza pewność gry zadecydowały o wyniku 6:4, 6:2, 8:6 dla Lee.

Łódzki wyścig samochodowy

Najlepsi kierowcy polscy na starcie

Jeszcze nigdy wyścig łódzki nie budził takiego zainteresowania jak w roku bieżącym. Składa się na to w pierwszym rzędzie start elity polskich kierowców, oraz nowa, specjalnie do wyścigu przystosowana szosa, na której rozegra się ta zażarta walka o pokonanie przestrzeni w jaknajkrótszym czasie.

Wyścig łódzki stanowi integralną część mistrzostw Polski. Nie zabraknie więc na starcie m. in. mistrza Polski, Jana Rippera, b. mistrza Polski Henryka Liefieldta, zeszłorocznego mistrza i rekordzisty łódzkiego Stanisława Szwarcsteina, Zawidowskiego.

Wyścig odbędzie się na nowej szosie, specjalnie do tego wyścigu przystosowanej. Szosa ta będzie na przyszłość konserwowana i odtąd stale na niej odbywać się będą wyścigi automobilowe i motocyklowe. Start nastąpi na 17 km. od Łodzi we wsi Dobroń. Wyścig idzie w kierunku południowo-zachodnim (w kierunku Łodzi). Szosa długości 5 klm. (bez zakrętów) posiada dostateczną szerokość dwunastu i pół metra; nawierzchnię pokryto specjalną emulsją oliwną. Pomyślano również i o publiczności, dla której wybudowane będą specjalne trybuny z widokiem na cały tor.

Tegoroczny wyścig jest czwartym z kolei, urządzonym przez Łódzki Automobil Klub. W r. 1927 zwyciężył Henryk Liefeldt (na A. D. R.), osiągając szybkość 126.4 klm/godz. W r. 1928 Frühling na Bugattim miał 138,5 klm/godz. W roku ubiegłym Stanisław Szwarcstein (na Bugattim) pobił wyniki Liefeldta i Frühlinga, mając najlepszą szybkość dnia: 152.581 klm/godz.. Również Jan Ripper i Edward Zawidowski pobili rekordy z roku ubiegłego. Mistrz Polski miał 147.747 klm/godz., a lwowianin 146.526 klm/godz. Wśród pań Halina Poznańska pobiła swe rekordy z lat poprzednich, osiągając 102.620 klm/godz.

Dotąd napłynęły zgłoszenia następujących zawodników: Jan Ripper, Henryk Liefeldt, Stanisław Szwarcstein, Edward Zawidowski, Kazimierz Poznański, Adam Potocki, Maurycy Potocki, Widawski, Ehrlich, dr. Szwejcer, Januszkowski i pani Koźmianowa. Lista ta nie jest jeszcze pełną, albowiem termin zgłoszeń upływa z dniem 17 b. m.

Dnia poprzedzającego wyścig odbędzie się doroczny zjazd gwiaździsty do Łodzi, którego warunki są w rb. wyjątkowo łatwe. Klasyfikowany będzie każdy zawodnik, który przybędzie do Łodzi po odbyciu conajmniej stu kilometrów w linji lotniczej. Klasyfikowaną będzie jednak odległość najwyżej 960 klm., ponieważ czas jazdy ograniczony jest do 24 godzin, a szybkość minimum 20 klm., maksimum 40 klm. Po raz pierwszy zastosowano kontrolne punkty startowe, znajdujące się w szeregu ważniejszych miast.

Zapowiedziany jest start zawodników z wszystkich klubów krajowych.

Program najbliższych imprez

Warszawa. Przebojem najbliższej niedzieli będzie mecz ligowy Polonia—Wisła. W mistrzostwach klasy A grają: w sobotę Gwiazda—Ruch i Legja—Makabi; w niedzielę Warszawianka I-b — AZS, Marymont — Skra, Polonia I-b — Znicz.

Z imprez lekkoatletycznych najciekawszy będzie mecz Warszawianka — Legja; zobaczymy ciekawych lekkoatletów z Petkiewiczem, Kusocińskim, Szenajchem, Forysiem, Żubrem i Baranem na czele. Następnie odbędą się dwa biegi naprzełaj dla gazeciarzy. Na boisku Orła dalsze mecze o drużynowe mistrzostwo WOZLA walczą: Skra — Varsovia—YMCA, Strzelec — A.K.S., ŻKS — Głuchoniemi, Sarmata — Sokół.

Na Dynasach nastąpi otwarcie sezonu torowego przy udziale czołowych kolarzy stołecznych. Pozatem Legja organizuje szosowe mistrzostwa kolarskie na dystansie 50 klm. Na szosie Struga — Zegrze odbędzie się o godz. 10 wyścig kolarski otwarcia sezonu, organizowany przez Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr. Dystans biegu 25 klm.

Program najbliższych spotkań o mistrzostwo W. O. Z. G. S. jest bardzo bogaty.

W sobotę w Ośrodku W. F. nastąpi otwarcie Wystawy sportowej. Wystawa obejmować będzie 1.000 zdjęć ze wszystkich dziedzin sportu, oraz około 100 książek, przywiezionych z podróży przez pp. Szelestowskiego i Ziemkiewicza.

Wilno. O mistrz. kl. A grają Lauda—77 p. p. (Lida), Pogoń — Zaks i Makabi z 78 p. p. w Baranowiczach.

Lekkoatleci startują w biegu drużynowym o puhar „Słowa" wileńskiego.

Pozatem odbędzie się kilka spotkań w grach sportowych.

Święto Sportu Żydowskiego w Warszawie odbędzie się dnia 16 maja na boisku Skry. Udział biorą: Bar-Kochba, Hagibor, Hakoah, Hasmonea, Makabi, Samson, Zrzeszenie Żydowskich Klubów Kobiecych w W-wie i Ż. A. S. S. Zawody obejmą następujące konkurencje: piłka nożna, (turniej szóstkowy), lekka atletyka i gry sportowe.

Poznań. Czołową imprezą są lekkoatletyczne zawody międzyuczelniane W. S. H. — Uniwersytet o puhar prof. Glabisza. W barwach W. S. H. wystąpią Pernak, Piechocki, w barwach uniwersytetu Tomaszewski, Zakrzewski. Siły obu zespołów są równe. Pozatem odbędą się dwa biegi naprzełaj: ogólnopolski pań Sokoła (1000 mtr.) i bieg leśny S. M. P. (2200 mtr.).

Warta w składzie odmłodzonym wyjeżdża do Katowic na rewanżowe zawody z I. K. P. W klasie A rozegrane będą spotkania: Legja — Ostrowski K. S., Cegielski — Viktorja, Posnania —Sparta, Sparta — Ostrovia, Sokół—Stella.

Hazenistki Warty goszczą u siebie Polonię warszawską. Motocykliści Unji wyjeżdżają do Bydgoszczy.

G. Śląsk. Program spotkań „ligowców" jest następujący: Hakoah — 06 Katowice, Pogoń — Śląsk, 07 Siemianowice — B. B. S. V. Kolejowe P. W. — Amatorski. Również i w drugiej i trzeciej grupie klasy rozegrane zostaną 4 mecze. Pozatem I. K. P. gości poznańską Wartę.

W Królewskiej Hucie Ruch zmierzy swe siły z Garbarnią. Ruch wystąpi w pełnym składzie.

W lekkiej atletyce odbędzie się spotkanie Katowice — Królewska Huta, o pełnym programie pań i panów. Powiatowa komenda p. w. organizuje nadto bieg naprzełaj dla panów i pań oraz 30 klm. wyścig kolarski.

W Ośrodku W. F. dn. 17 b. m. walczyć będą o tytuł mistrza w trzech broniach najlepsi szermierze.

W boksie B. K. S. stoczy piątek w Królewskiej Hucie walkę z A. B. C. (Zabrze).

Lwów. Spotkanie Czarni — Pogoń, derby lwowskie, wywołały ogromne zainteresowanie. Pogoń wystąpi w składzie normalnym, w Czarnych zadebjutuje Koch, a Reyman zagra na środku napadu. W klasie A Polonia z Ukrainą, Lechja z Pogonią w Stryju, Hasmonea ze Świtezią, Czarni I-b z Janiną, Pogoń I-b udaje się do Resovii.

Lekka atletyka organizuje mistrzostwa klasy C. Mistrzostwa koszykówki pań i panów zamykają program niedzieli.

Kraków. Cracovia zmierzy się z Legią, przyczem na środku ataku ma zagrać Gintel. W klasie A spotykają się: Olsza — Sparta, Makabi — Korona, Legja — Wawel, Podgórze — Krowodrze, Fablok — Garbarnia I-b, Metal—Tarnovia; Cracovia I-b — Wisła I-b.

W lekkiej atletyce rozegrany będzie mecz AZS + Legja, w grach sportowych — druga runda siatkówki męskiej i żeńskiej (25 spotkań, system turniejowy). Bokserzy Wawelu walczą na Śląsku z Amatorskim.

Łódź. Sztafetowy bieg Pabjanice — Łódź — Rzgów na dystansie 14.6 klm. jest punktem centralnym zainteresowań. Spodziewany jest start paru zespołów.

Motocykliści Unionu jadą do Bydgoszczy. Na szosie warszawskiej „Bieg" organizuje dwa wyścigi kolarskie, główny na 50 klm.

ŁKS wystąpi na meczu z Warszawianką w składzie trochę przestawionym. W klasie A grają: Turyści—Widzew, Hakoah — Bieg, Orkan — Burza, Sokół — Union, PTC — WKS.

Polska-Węgry 1:3

w świetle prasy węgierskiej

Najważniejszy sportowy organ na Węgrzech „Nemzeti Sport" z dnia 13 b. m. w ten sposób opisuje drużynę Polski.

„Drużyna polska uważana była za faworyta w 100%. Sławni łącznicy Kossok i Pazurek, a szczególnie ten ostatni byli postrachem dla defensywy węgierskiej. Przegraną zapisać należy na konto kierownika ataku, ongiś sławnego w Budapeszcie, Kałuży, który zawiódł podobnie, jak w drużynie zawodowej przeciw Włochom, Opata. Słaba była również pomoc, za wyjątkiem Mysiaka, który miał bardzo ładne momenty.

Z całej drużyny najbardziej po dobał się Martyna i Bułanow, którzy uchronili drużynę od większej klęski. Szczególnie tęgi Martyna jest graczem pierwszorzędnej klasy, śmiało idzie na piłkę, czasem i na gracza. Bramkarz, za wyjątkiem jednej bramki, którą mógł zatrzymać, był bardzo dobry.'.

Oficjalny organ M. S. Z. węgierskiego w „Pester Lloyd" w ten sposób charakteryzuje naszych graczy:

„Po decydującem zwycięstwie Polaków nad Węgrami w Poznaniu 5:1, nikt nie wątpił o zwycięstwie gości. Szczególnie obawiano się Pazurka — polskiego Takacsa II. Wygrała drużyna nie lepsza, lecz ta, u której lepiej pracowała pomoc i środek ataku. Żyjemy nadzieją, że tych miłych gości zobaczymy częściej i w lepszej formie. Z drużyny polskiej należy wyróżnić: Martynę, Kossoka i Bułanowa".

Zdaniem Az Estu (największy koncern prasowy na Węgrzech) Polska przegrała nie dlatego, że była o wiele gorsza od Węgrów, ale powodem klęski był fakt, że gracze polscy nie są przyzwyczajeni grać przed tak licznie zebraną publicznością. Jest to pierwszy występ Polaków przed 50,000 widzów. Na wyróżnienie zasługuje Martyna, który jest obrońcą pierwszorzędnym.

Ubiegła niedziela

Warszawski Międzyklubowy Komitet Regatowy zorganizował w ubiegłą niedzielę uroczystość wspólnego otwarcia przystani wioślarskich Warsz. Tow. przez WTW. Wyniki poszczególnych biegów przedstawiają się następująco:

I. Bieg czwórek półwyścigowych: Zwyciężyła osoda pod sterem Lisieckiego w składzie: Petkowski, Czerwiński, Ostrowski, Rotkiewicz w czasie 7:32 s. II. Bieg jedynek półwyścigowych: 1) Ochocki w czasie 8:42 s. III. Bieg czwórek półwyścigowych: Zwyciężyła osada pod sterem Szemetyła w składzie: Godlewski, Mietelski, Godziorowski, Wawrzyński w czasie 7:13.4. IV. Bieg jedynek zwykłych: 1) Antonowicz w czasie 8:58 s. V. Bieg czwórek półwyścigowych: Zwyciężyła osada pod sterem Firnowskiego w składzie: Platte, Gośliński, Koperczyński, Zahorski, w czasie 8:13.2 s. VI. Bieg jedynek klepkowych półwyścigowych: 1. Leszczyński w czasie 8:37.6 s. VII. Bieg czwórek półwyścigowych: zwyciężyła osada pod sterem Jabrzeskiego w składzie: Firnowski, Sownar, Zieliński i Dobrzański w czasie 7:18.6 s.

Turniej juniorów tennisowych, rozegrany na placach WKS Legja w dn. 6—11ma jar. b. zgromadził na starcie szczupłą garstkę 30 uczestników.

Poziom gier był bardzo niski i żadnych wybitnych graczy nie ujrzeliśmy.

Zwycięstwo w finale odniósł znany dobrze z turniejów ogólnych Małcużyński. nad Scheunertem 6:2, 6:3, 6:2.

W 100-kilometrowym wyścigu kolarskim o puhar Polonii bydgoskiej, zwyciężył Lange Henryk (H Cegielski — Poznań) w rekordowym czasie 3 g. 05 min., 2) Myśkiewicz (HCP) o gumę, 3) Więcek Feliks (Polonia—Bydgoszcz) 30 mtr. w tyle.

Mistrzostwa Łodzi w koszykówce kobiecej i męskiej dały w sobotę i niedzielę następujące rezultaty. Panie: WKS — HKS 14:6. Panowie: ŁKS — YMCA 28:20 (20:14). ŁKS grał stosunkowo słabo. Poznański — ŁTSG 27:25. Dopiero dogrywka przyniosła zwycięstwo Poznańskiemu. Triumf — WKS 30:6. ŁKS — Triumf 23:17. Do przerwy Triumf prowadził 13:7. WKS — TUR 36:19. Poznański — YMCA 12:8. Siatkówka: ŁKS — Zjednoczone 30:9, WKS — TUR 30:9, HKS — Poznański 30:5.

Nasz notatnik

Jan Kot (Cracovia), mistrz Polski w stylu dowolnym przebywa obecnie na manewrach wojskowych, to też udział jego w zawodach jest niepewny.

Sasorski, b. amatorski mistrz Polski w zapasach, po swym sławetnym występie w turnieju zawodowców w Cyrku warszawskim, postanowił widocznie dalej kroczyć obraną drogą, gdyż bierze obecnie udział w turnieju zapaśniczym zawodowców w Łodzi. Czas nareszcie oficjalnie uznać Sasorskiego za zawodowca i zabronić mu reklamowania się jako amatorskiego mistrza Polski.

Mgr. Len, sekretarz P. Z. B. i p. Koczur, skarbnik tegoż związku zgłosili rezygnację. Na ich miejsce wybrano dr. Załuskiego, jako sekretarza i p. Brulińskiego, jako skarbnika.

Tor kolarski Cracovii staje się objektem dzierżawnym. Starania o wydzierżawienie toru wnieśli: Krakowski Klub Motocyklowy, grupa warszawskich kolarzy (?), oraz jedna osoba prywatna. Dla kolarzy jest rzeczą obojętną kto tor wydzierżawi, byle wreszcie został otwarty, treningi umożliwione i zawody urządzane .

Wyścig o tytuł najlepszego kolarza żydowskiego organizuje dnia 1 czerwca we Lwowie Hasmonea, w ramach jubileuszu swego pięciolecia. Wyścig rozegrany będzie na dystansie 100 km. dla zawodników licencjonowanych. Pozatem odbędzie się bieg 20 klm. dla niestowarzyszonych.

Prezesem okręgowego związku tennisowego w Krakowie został dr. Potuczek, kapitanem sportowym p. Drinba. Kraków rozegra cztery spotkania międzymiastowe z Warszawą, Poznaniem, Lwowem i Śląskiem.

Program spotkań o puhar okręgu Krakowskiego jest następujący:

25 maja: Sokół — Katowicki K. T.; A.Z.S. — Krakowski K. T.; Pogoń — Cracovia. 29 maja: Cracovia — K. T.; Sokół — Pogoń; Kat. K. T. — A. Z. S. 1 czerwca: A.Z.S. — Pogoń; Kat. K. T. — Kr. K. T.; Cracovia — Sokół. 15 czerwca: Sokół — A.Z.S.; Crac. — Kat. K. T.; Pogoń — Kr. K. T.

Drużyna bokserska gdańskiej policji „Schuppo", walczyć będzie w Łodzi dopiero w dniu 21 czerwca.

Włochy pierwszą potęgą piłkarską Europy

Spotkanie Węgry—Włochy o puhar Europy, które zakończyło się jednym z najsensacyjniejszych wyników w dziejach piłkarstwa — zwycięstwem Włochów na obcem boisku wobec 50.000 szowinistycznej publiczności w stosunku 5:0 i zapewniło Italji zwycięstwo w puharze. I słusznie. To, co jedenastka włoska pokazała w Budapeszcie, stawia ją na czele wszystkich drużyn świata. Pomoc i obrona grała bez błędu, atak lepiej niż dobrze. Napastnicy strzelali świetnie, a Argentyńczyk Orsi wzniósł się na szczyty kunsztu piłkarskiego. Z jego podań padły cztery bramki.

Coprawda przeciwnikiem Włochów była drużyna bardzo słaba. Węgrzy w obliczu ogromnej stawki i odpowiedzialności byli na boisku jednym kłębkiem nerwów. Atak pod kierownictwem beznadziejnie słabego Opaty, z Takacsem w słabej formie, poza dziesięcioma minutami nie dochodził do głosu. Pomoc wobec znakomitych napastników włoskich była bezradna. Acht nie mógł bronić strzelonych z paru metrów bramek. Obrońcy z trudem nieśli na barkach odpowiedzialność za całą grę. Obraz meczu był więc wybitnie jednostronny; z jednej strony drużyna, dla której wzorem mogłaby być własna reprezentacja amatorska, z drugiej najlepsza niewątpliwie w chwili obecnej jedenastka Europy, z takimi asami, jak napastnicy Orsi, Baloncieri, strzelcy Meazza, Magnozzi, pomocnicy — Pitto i Ferraris, słynny obrońca Calligaris i akrobata bramki — Combi. To też pięć bramek Magnozziego, Meazzy i Constantiniego nie odzwierciadla przebiegu gry.

Drużyna węgierska została zwymyślana i wygwizdana, Włochów wynieśli na rękach rodacy, których koło 3,000 przyjechało na mecz.

Nagrody dla zwycięzców meczu Węgry — Włochy w Budapeszcie, mówią dobitnie o znaczeniu tego meczu. I tak gracze węgierscy mieli dostać w razie wygranej po 1000 pengö (zgóra 1500 zł.), przyczem 10.000 pengö ofiarował Rząd (!). Włochy były jeszcze bardziej hojne; każdy gracz dostał po 10.000 lirów i złoty krzyż zasługi.

Puhar austrjacki zdobyła po raz drugi z rzędu Vienna, bijąc w finale Austrię 1:0. Walka była zażarta, prowadzona przedewszystkiem destrukcyjnie, jak we wszystkich spotkaniach puharowych. Atak Austrji z Sindelarem i Neuschem nie mógł podołać zadaniu, mimo to przez 75 minut wynik był bez bramkowy i dopiero strzał Gschweidla uwieńczył przewagę Vienny, która dzięki temu sukcesowi bierze udział w puharze środkowo-europejskim.

Spotkanie Austrja — Czechosłowacja o puhar amatorski Europy, rozegrane w Welsie, zakończyło się zwycięstwem Austrji w stosunku 5:4. Wysoki wynik bramkowy tłomaczy się fatalnemi warunkami terenowemi. Deszcz padał bowiem przez cały dzień. Początkowo gra toczyła się z przewagą Czechów, którzy w pierwszych minutach strzelili bramki przez Jehlicka i Smolkę. Austrjacy wykorzystali karnego, poczem Czech Thaut ustalił wynik 3:1. Wyrównanie padło ze strzałów Spechtä i Nowotnego.

Po przerwie Austrjacy mieli wyraźną przewagę i zdobyli prowadzenie ze strzału Spechtla. Gra się wyrównała, karny wykorzystany przez Bullę, zapowiadał wynik remisowy, gdy za faul na Nowotnym sędzia zarządził rzut karny, wykorzystany przez Fuchsbergera i zapewniający zwycięstwo. Sędzia dr. Lustgarten prowadził mecz doskonale.

Drużyna austrjacka wystąpiła w składzie: Fialla, Gefing, Bohm, Chwatal, Kaburek, Wagner, Kohler, Fuchsberger, Nowotny, Spechtl, Binder. Czechosłowacja: Hatle, Podlesak, Ctyroki, König, Polacsek, Vodicka, Mraz, Bulla, Jehlicka, Smolka, Thaut.

U Austrjaków wyróżnili się: Fialla, Gefing, Kaburek, Nowotny; u Czechów na wysokości zadania stał atak Thaut, Bulla i Jehlicka, oraz pomocnik Polacsek. Obrona była słaba.

WIEDEŃ, 14.5. — Telegram własny „Przeglądu Sportowego". W dniu dzisiejszym rozegrano wobec 65.000 widzów spotkanie Anglja — Austrja, zakończone wynikiem 0:0. Anglicy byli niewątpliwie lepszą drużyną, mimo to jednak rozczarowali. Gra była prowadzona ostro i bezwzględnie, tak, że gracz angielski Webster doznał złamania nosa, a Austrjacy Tandler i Reiner odnieśli kontuzje. Pod koniec meczu Anglja miała wyraźną przewagę, jednak obrona Austrji grała doskonale.

Liefeldt w elicie kierowców świata

Wywiad „Przeglądu Sportowego" z wicemistrzem wyścigu o mistrzostwo górskie Europy



INŻ. HENRYK LIEFELDT
chluba polskiego sportu automobilowego.

Inż. Henryk Liefeldt przyjmuje nas w swym gabinecie, w parę godzin po przyjeździe. W ręku trzyma jeszcze dużą róże, jeden z licznych dowodów hołdu, jakie otrzymał po swym znakomitym wyniku.

Nic dziwnego, że tyle tych dowodów było. Nikt w Polsce nie przypuszczał, że w wyścigu, cieszącym się światowa sławą, w jednym z najtrudniejszych biegów Europy, po dwu zaledwie dniach treningów, po sześciokrotnem przejechaniu trasy, inż. Liefeld zajmie drugie miejsce, bijąc takie sławy, jak Caracciola, Arco, ks. Leiningen, Frankl, Marck. Pokonał go jedynie von Stuck, jeden z najsłynniejszych automobilistów Europy, rekordzista tej trasy, którą zna jak własną kieszeń, na maszynie specjalnie przygotowanej, lżejszej od wozu Liefeldta o 70 kg.

Pytamy inż. Liefeldta o wrażenia i szczegóły. Odpowiada prosto, krótko, bez ozdób, jak prawdziwy sportowiec. O sobie ani słowa. Ale cyfry i szczegóły mówią więcej, niż największe pochwały.

— Był to 13-ty wyścig na tej trasie, otwierający w tym roku walkę o szampionat górski Europy. To też na starcie zebrały się pierwsze nazwiska automobilowe, a najliczniej reprezentowane były Niemcy, potem Czechosłowacja, Austrja, Węgry, jeden Francuz. Ogółem 161 wozów.

Trasa wynosiła 5.8 klm. i na 3/5 przestrzeni usiana była zakrętami. Droga wznosiła się stale od startu do finiszu. Ostatnie 2 klm. tworzyły linję prostą, zakończoną ostrym zakrętem. Pierwsze 300 mtr. wyłożone było średnim brukiem, reszta asfaltem. Prawdziwa „nowoczesna droga". Szkoda tylko, że asfalt był śliski z powodu deszczu.

Trasa na oko łatwa, w rzeczywistości jednak należy do najtrudniejszych w Europie. Najlepszym tego dowodem, że co roku zdarzają się tu śmiertelne wypadki i to asów automobilizmu europejskiego.

Organizacja wyścigu była średnia. W opracowaniu szczegółów nie odbiegała od zasad stosowanych w Polsce. Godzina i minuta startu była wyznaczona z góry, kto się spóźnił, tracił prawo do startu. Jest to zasada, która powinna być stosowana w Polsce. Oszczedza ona nerwy kierowcy, wprowadza porządek, który powinien wejść w krew zarówno automobilisty, jak i technika.

Na treningach zdarzył się tragiczny wypadek. Jeden z najświetniejszych motocyklistów niemieckich, rekordzista trasy, Stegman (na B. M. W.) został wyrzucony na wirażu i zmarł w szpitalu. Na zawodach na drugiej krzywiźnie rozbili wozy tacy kierowcy, jak hr. von Dalm (Mercedes wyścigowy 300 HP), Ansch (Bugatti), Gelka Bötrow (Austro-Daimler), Knapp (Walter). Wyrwano przytem dwa słupy telegraficzne, górskie kamienie przydrożne zostały ścięte jak nożem.

Wśród wozów dużej wartości wyścigowej wyróżniały się: 15 samochodów Bugatti (2 i 2,3 ltr.), 6 Mercedesów (300 HP), 1 Talbot (należący ongiś do Segrava), kilka Amilcarów z kompresorami, Alfa Romeo, Steyer (wyścigowy 5 ltr.), Austro-Daimlery (między niemi von Stucka i Liefeldta).

— Kogo Pan się bał, panie inżynierze — pytamy.

— Wszystkich — odpowiada inż. Liefeldt — bo wszyscy reprezentowali pierwszą klasę, chociaż na treningach najlepsze czasy osiągnął von Stuck i ja. Zresztą trasa stawiała ogromne wymagania, gdyż większość zakrętów była na stromych miejscach i dlatego należało je brać szybko, by nie tracić czasu.

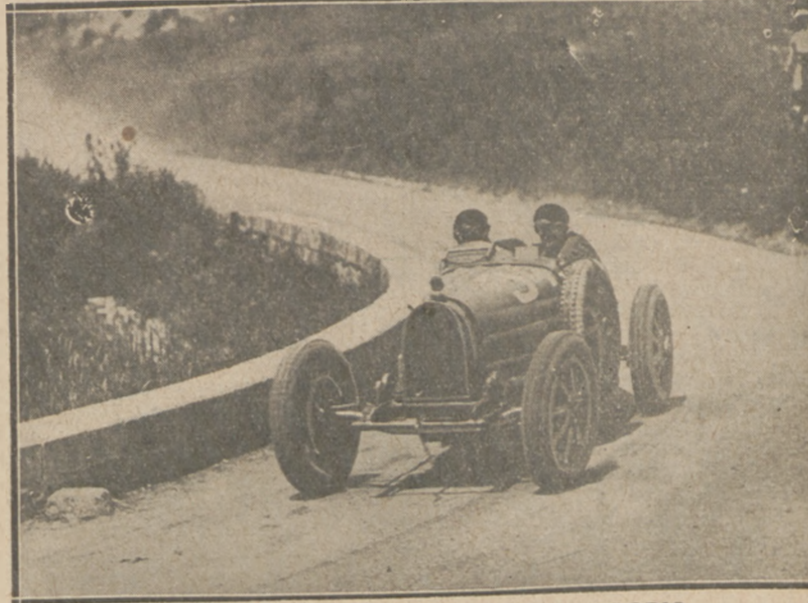
Ale wszelkie emocje i drżenie stłumia satysfakcja finezji prowadzenia wozu, i pokazania klasy jazdy wobec wielotysięcznych rzesz widzów, no i przeciwników.

Ostateczna klasyfikacja przyniosła zwycięstwo von Stuckowi (A. D. R.) czas 2:45.7 o 1/10 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu (też Stucka), 2) inż. Liefeldt (A. D. R.) 2:48.8, 3) Caracciola (Mercedes Benz) 2:53, 4) von Morgen (Bugatti). Przeciętna szybkość Stucka wynosiła 126 klm./godz., niż Liefeldt 125 km./godz. Czasy te biją wszystkie dotychczasowe rekordy trasy, takich mistrzów jak Divo (Delage), ś. p. Heuser (Steyer), Seiler (Mercedes).

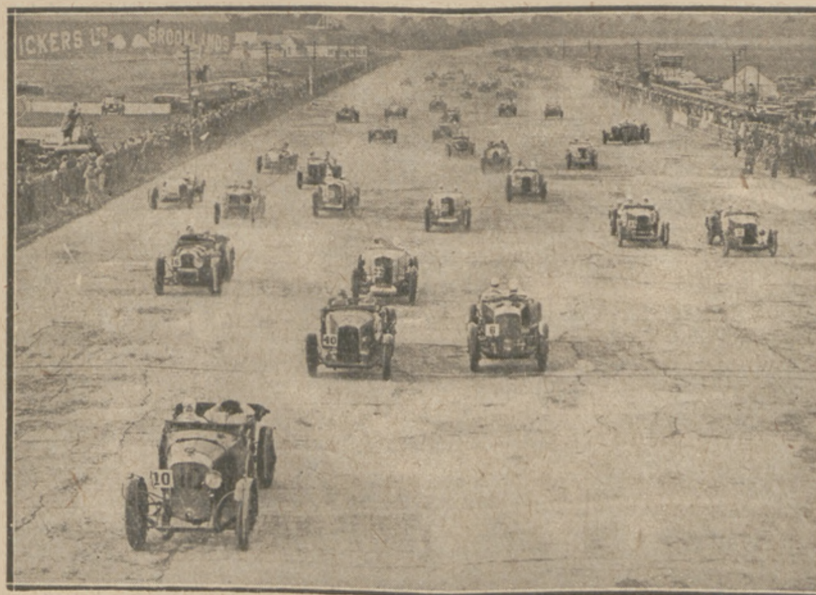
Dodać jeszcze należy, że szybkość osiągnięta przez von Stucka i Liefeldta jest najwyższa, jaką dotychczas kiedykolwiek i gdziekolwiek na trasie górskiej o tylu zakrętach była osiągnięta. Wyjątek stanowi francuski wyścig Gaillon, którego trasa jest jednak zupełnie prosta od startu do finiszu. Porównania więc są niewspółmierne.

Żegnamy inż. Liefeldta, z przeświadczeniem, że jego wynik przynosi polskiemu sportowi automobilowemu i inż. Liefeldowi zaszczyt i rozgłos światowy. Jeszcze nigdy żaden kierowca polski nie mógł się poszczycić takim sukcesem.

W roku bieżącym inż. Liefeldt startować będzie we wszystkich wyścigach polskich i paru zagranicznych. Nie wątpimy, że będą one dalszem pasmem sukcesów, zapoczątkowanych tak wspaniale w ubiegłą niedzielę na zakrętach Zbraslav-Jelovieszte.



NA JEDNEJ Z KRZYWIZN TARGA FLORIO
Bitman, doskonały kierowca angielski na Bugatti na trudnej trasie toru Madonie



START TRAGICZNEGO WYŚCIGU
Tor Brookland w Anglji w chwili rozpoczęcia wyścigu „2 razy po 12 godzin", który zakończył się upadkiem: dwie osoby zostały zabite, 12 rannych. Prowadzi (Nr. 10) słynny Williams na Bentleyu.

4 x 5:0 = 20:0

Bilans czterech meczów Polska — Anglja

Poniżej podajemy nieco danych statystycznych o czterech naszych spotkaniach z Anglja, z których niestety nie wynieśliśmy nawet ani jednego honorowego seta.

Ogółem zmierzyło się w nich aż 24 tennisistów: 13 Anglików i 11 Polaków. Oto ich nazwiska: Wheatley, Kinglsey i Croole Rees (po 2 razy), Lowe, Goodfree, Turnbull, Austin, Hughes, Eames, Lee, Sharpe, Gregory i Collins, — oraz Steinert i M. Stolarow (po 2 razy), Szwede, Ferster, Kuchar, Czetwertyński, Kleinadel, Tarnowski, Loth, Warmiński i Tłoczyński.

Wyniki poszczególnych lat brzmiały jak następuje:

1925 r. — 5:0 pkt, 15:0 setów i 90:15 giemów. Siedmiokrotnie powtórzył się wynik 6:0 dla Anglików, a najlepszy set przegrany przez nas brzmiał 4:6 w grze podwójnej, która przyniosła Polsce „aż 8 gemów".

1926 r. — 5:0 pkt., 15:0 setów i 93:43 giemów. Wynik 6:0 powtórzył się już tylko trzy razy, a trzykrotnie Anglicy zdobywali swoje sety z wynikiem 7:5. Najlepszy rezultat bo 12 giemów dała znowu gra podwójna.

1929 r. — 5:0 pkt., 15:0 setów i 98:39 giemów. Już tylko raz jeden padł wynik 6:0, natomiast apogeum walki wyraziło się w rezultacie 11:9 oraz trzech setach 7:5, wszystkich wygranych naturalnie przez Anglików. Stosunkowo słabo wypadł double, gdzie Polacy zdobyli tylko 7 giemów.

1930 r. — 5:0 pkt., 15:0 setów i 92:31 giemów. Jak widzimy wynik gorszy uzyskany był jedynie w 1925 roku. Wpłynął na to znacznie rezultat gry parami, która stanowiła dotąd naogół najpewniejszy nasz atut — jeżeli chodzi o zdobywanie giemów.

Dokładniejsza statystyka ostatniego meczu wykazuje, że M. Stolarow był w Torquay najlepszą rakietą Polski gdyż zdobył on 20 giemów, wobec 11 Tłoczyńskiego. Stolarow też zmusił do ciężkiej walki Lee uzyskując najlepszy wynik w pojedyńczym secie 6:8.

W ciągu czterech lat spotkań wynik ogólny brzmiał 20:0 pkt., 60:0 setów i 373:123 giemów.

Spotkanie tennisowe Polska — Austrja, zostało odłożone na termin późniejszy. Barw Austrji bronić będą Eisenmenger, Redlich i Ellisen.

Dubieńska zajęła w mistrzostwie Austrji czwarte miejsce w grze podwójnej. Polka grała wraz z Austrjaczka Kommenda, pokonaną w Meranie przez Jędrzejowską. W turniejach w Beaulieu i Juan les Pins Dubieńska zajęła dwa pierwsze miejsca w handicapach. Nadto w Beaulieu trzecie miejsce w grze podwójnej wraz z Angielką Lermitte.

Tam gdzie Liefeldt zwyciężył

100.000 osób na trasie wyścigu Zbraslaw-Jelovieszte

Praga w maju.

Ani Paryż, ani Londyn, ani Berlin, czy też Rzym nie mogą się pochlubić takim rekordem: 100.000 publiczności na zawodach automobilowych. Praga tak. I to raz po razu, rok w rok. Słynny górski wyścig automobilowy Zbraslav — Jiloviszte, zaliczony w tym roku po raz pierwszy do mistrzostwa Europy, jest tu takiem samem świętem sportowem jak w Anglji Oxford — Cambridge, finał puharu, czy derby w Epsom. Dwadzieścia pięć tysięcy z tej setki przespało już noc z soboty na niedzielę na miejscu, rozłożywszy się obozem po obu brzegach szosy, by potem w czwórnasób zgęszczoną masą czyhać z zamarłym oddechem na osławionej metalurgicznej krzywiźnie, popularnej „zatacżce smrti"

Po bezskutecznej walce, jaką stoczyło słońce z groźnie najeżonemi chmurami, ruszyli z pierwszemi kroplami deszczu motocykliści do „narodowego wyścigu", w którym startowała tylko konkurencja krajowa. W międzyczasie zbroją się automobiliści i ostatnie czynią przygotowania. Faworyci wyścigu, zeszłoroczny zwycięzca Stuck i znany Caraciola, zbierają burzliwe oklaski i owacje publiczności. Nasz Liefeld, startujący po raz pierwszy, stoi nikomu prawie nieznany skromnie na boku.

Wreszcie ruszają pierwsi zawodnicy. Walka o punkty w górskiem mistrzostwie Europy zaczyna się.

Nastrój jest dość sceptyczny. Asfaltowa trasa jest wskutek deszczu miejscami tak śliska, że o biciu rekordów nikt nawet nie myśli. Zresztą ponad trybunami unosi się groźnie duch zmarłego w przeddzień wyścigu na treningu motocyklisty Stegmanna, zwycięzcy z ubiegłego roku. To też, gdy głośnik melduje czas 3:01.4 m., uzyskany przez Runtscha, zdaje się, że to będzie już najlepszy wynik. No ale czekamy. Jedzie Caracciola. Start w zawrotnem tempie. Po krótkiej przerwie, głośnik, słuchamy w skupieniu, donosi 2:52.7 m. (Trasa wynosiła 5.8 klm.). Jeszcze ciszej zamarł tłum przy starcie Stucka. W oczekiwaniu patrzymy w ciemną jamę megafonu, który monotonnie donosi: „Stuck minął metalurgiczna krzywiznę", by wreszcie za kilka sekund obwieścić: „Stuck, dotychczas najlepszy czas dnia 2:46".

Czy Arco, Liefeld, Doymi i Anrich mają jeszcze szanse na obniżenie czasu? Zobaczymy. Już Liefeld jednak odpowiedział — nie. Czas jego 2:48,8, uzyskany na wyścigowym Austro-Daimlerze, dał jednak nieznanemu tu Polakowi drugie miejsce, które w tej potężnej konkurencji jest ogromnym sukcesem. Drugi po Stucku najlepszy czas dnia, to nie byle co.

Doymi na Mercedesie, jeden z najbardziej stylowych jeźdźców, napędził publiczności też najwięcej strachu. Na znanej „krzywiźnie śmierci" zarzuciło go i zawodnik wywaliwszy słup telegraficzny wyleciał łukiem w powietrze. Na szczęście cudem wprost nic się mu nie stało.

W międzyczasie Stuck uwieńczony już laurem, dowiedział się, że pobił swój własny zeszłoroczny rekord. Po zbadaniu zegara elektrycznego okazało się, że czas jego wynosił 2:45.7, a więc o jedną dziesiątą sekundy lepiej niż w r. 1929. Wiwatom nie było końca, a zwycięzca przez półtorej godziny musiał dawać autogramy rozentuzjazmowanym prażakom. Pisał i pisał na czem się tylko dało. Na programach, podszewkach od kapeluszy, parasolkach, szelkach od spodni, koszulach i kołnierzykach. Przysięgam, że to prawda. To nie był jednak jeszcze koniec. Wielbiciele, odcinali poprostu lub urywali na „pamiątkę" kawałki z jego wozu, odkręcano mu wszystkie śruby i śrubki. Każdy musiał mieć kawałek Stnucka; od czegóż spał całą noc w rowie?

J. Roha.

Walki o Puhar Davisa

Wynik spotkania Włochy — Egipt o puhar Davisa brzmi identycznie jak meczu Polska — Anglja 5:0, a rezultaty singlów wykazują nawet większą przewagę Włochów, choć Egipt cieszy się szacunkiem w świecie tennisowym. Morpurgo pokonał Wahida 6:1, 6:4, 6:2, a Grandguillota 6:4, 6:1, 6:2. De Stefani wygrał z Grandguillotem 6:2, 6:1, 6:2, a z Wahidem 6:0, 6:2, 6:0. Natomiast w doublu Egipcjanie (Grandguillot jest zresztą Francuzem i rodowitym paryżaninem). Grandguillot, Zahar stawili zacięty opór Włochom Morpurgo, de Stefani. Wynik brzmiał bowiem 10:8, 6:1, 1:6, 3:6, 7:5.

Tennisiści finlandzcy grali z Hamburgiem, przegrywając zaszczytnie w stosunku 1:4. Grahn bowiem który w Polsce w r. ub. nie grał, pokonał dr. Dessarta 6:3, 6:1, 6:1, a wszak Niemiec jest reprezentacyjnym graczem Rzeszy; z Frenzem przegrał Finlandczyk 3:6, 6:1, 3:6, 6:3, 6.3. Drugi Finlandczyk Blomberg był jednak bardzo słaby: z Desartem przegrał 1:6, 1:6, 1:6, a z Frenzem 2:6, 0:6, 0.6. Grę podwójną wygrali Dessart, Frenz, bijąc Grahna, Blomberga 3:6, 6:2, 6:2, 6:2

Tilden mistrzem Austrji

Turniej tennisowy o mistrzostwo Austrji przyniósł zachwianie się formy słynnego Tildena, „Big Bill", który bił Morpurga w trzech krótkich setach musiał w półfinale ciężko walczyć z Kehrlingiem (6:4, 6:4, 8:10, 6:0), a w finale z Matejką (6:3, 6:1, 8.6). O świetnej formie czołowego gracza Wiednia świadczy jego zwycięstwo nad Prennem 7:5, 1:6, 6:4, 6:2. Drugi tytuł mistrzowski zdobył Tilden w grze podwójnej, gdzie wraz z Salmem pokonał Prenna, Kleinschrotha 4:6, 8:6, 8:6, 4:6, 6:3. Trzeci tytuł zdobył Amerykanin z p. Aussem, bijąc w finale Schreider, Kehrlinga 6:4, 6:3. Trzy również tytuły zdobyła Aussem. Jeden w grze mieszanej z Tildenem jeden w grze pojedyńczej, gdzie pobiła Schomburgk 6:3, 6:4 i jeden w podwójnej, bijąc wraz z Schomburgk — Węgrów Paksy, Schroder 6:0, 6:1. Z wyników Austrjaczek, interesujących nas ze względu na mecz z Austrja, wymienić należy: Eisenmenger—Aussem 2:6, 5:5 (Austrjaczka nie skończyła gry), Ellisen—Deutsch 2:6, 4:6 (Deutsch była już parę razy pobita przez Dubieńską), Redlich przegrała z Goncz, która przegrała z Deutsch. Para Eisenmenger, Redlich przegrała z Paksy, Schreder 8:6, 8:6, 6:3.

Pierwsze gry

o puhar tennisowy Krakowsko-Śląski

Pierwsze rozgrywki tennisowe o puhar okręgu krakowsko-śląskiego przyniosły dość dużo ciekawych gier. AZS wzmocniony Horainem i Czyżowskim pobił bez trudu Cracovię, do której wstąpili Liebling i Eder. Pogoń zaś, mimo że zyskała w tym sezonie tak dobre rakiety jak Foerster i Andrzejewski, uległa swej lokalnej rywalce, z powodu zupełnego braku pań.

Najciekawszą grą w obu meczach było: Horain — Liebling 5:7, 6:4, 6:2. Horain po treningu w Warszawie, wygrał po raz pierwszy z Lieblingiem, walczącym ambitnie, ale niewytrzymałym fizycznie. Ładna i szybka gra nie odzwierciedliła jednak postępów, jakie Horain powinien był w Warszawie zrobić.

Inne wyniki: Konopka — Prochowchowski 5:7, 6:2, 6:4. Czyżowski — Hand 6:3, 6:2, Eder — Brodkiewicz 6:4, 6:4. Jędrzejowska — Blanksteinowa 6:2, 6:0, Boniecka — Landauowa 6:3, 6:4. Jędrzejowska, Horain—Landauowa, Liebling 6:2, 6:1. Konopka, Horain — Liebling, Eder 7:5, 6:2. Jędrzejowska, Boniecka — Landauowa, Marguljesowa 6:2, 6:3.

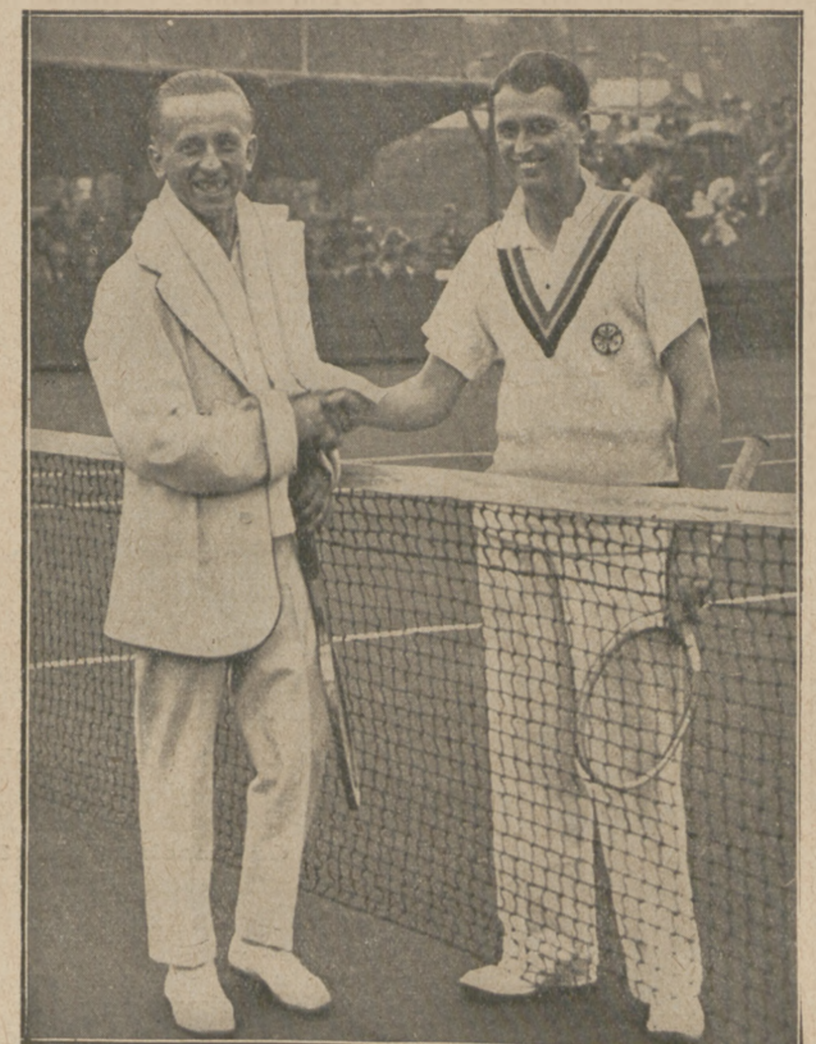
Walka o prymat tennisowy na Śląsku skończyła się nikłem zwycięstwem dawnego mistrza. Wyniki: Foerster — Wittmann 5:7, 6:4, 6:3. Wittmann osiągnął b. ładny wynik i grał pierwszorzędnie. Foerster okazał b. wysoką klasę w grze podwójnej, gdzie z Andrzejewskim rozgromili łatwo Steinera, Wittmann 6:1, 6:2. Andrzejewski — Steiner 6:3, 7:9, 7:5. Gra bardzo zacięta. Wszystkie kobiece mecze (5) Pogoń przegrała. Jedynie Pająkówna zrobiła postępy i osiągnęła dobry wynik z Volkner 2:6, 8:10. Pogoń jest drużyną przyszłości i krakowskim klubom może sprawić przykre niespodzianki.

Od ostatniego występu w Krakowie w lipcu ub. roku, Jędrzejowska zrobiła kolosalne postępy, przedewszystkiem taktyczne. Pierwszy serwis, drive, backhand, voley, start, i ustawienie się ma doskonałe, jedynie jeszcze powinna pracować nad drugą piłką serwisową.

Turniej tennisowy w Zurychu rozegrali tennisiści australijscy. W grze pojedynczej do finału doszli Crawford (po zwycięstwie nad Heydenreichem) i Moon (pobił Hopmana). Finaliści musieli jednak wyjechać do Dublina na mecz z Irlandją. Grę pań wygrała Ryan, która pokonała Rest 6:2, 6:4 i Payot 2:6, 6:3, 6:3. Payot zwyciężyła Friedleben 10:8, 6:4. Grę podwójną panów wygrali Australijczycy Moon Crawford, bijąc Willarda — Hopmana 7:5, 9:7, 2:6, 9:7.



BIEG NAPRZEŁAJ W KATOWICACH
Start crossu o puhar „Gazety Kartuskiej", rozegranego w ub. niedzielę na dystansie 3,000 mtr.



TŁOCZYŃSKI I LEE
rozpoczną za chwilę czwarte z rzędu spotkanie Polska — Anglia z cykl. rozgrywek o puhar Davisa.



GRUDZIĄDZ — BYDGOSZCZ — GRUDZIĄDZ
Na starcie wielkiego pomorskiego wyścigu szosowego (150 klm.). Oznaczony krzyżykiem zwycięzca Kozłowski. W pierwszym rzędzie (xx) świetny kolarz Kołodziejczyk (Union—Łódź).

Na boiskach całego kraju

Biuletyn tygodniowy z prowincyj polskich

Lublin. Unja — Reprezentacja klubów żydowskich 7:1 Rezerwa Unji z łatwością pokonała słabo grającą reprezentację. Bramkami podzielili się Karnawalski (3), Kwietniewski (2), Burago i Kiełbasa po jednej. AZS—Sokół 3:2 (0:2). Gra nieciekawa, bardzo ostra. Gracz Sokoła złamał obojczyk. Sędziował p. Zylbergield.

Reprezentacja m. Lublina — Reprezentacja warszawskiego Z.O.P.N. 3:2. Reprezentacja Warszawskiego Z.O.P.N. przyjechała w 10-tkę. (!). Lublin w składzie 10 graczy z Unji i 1 z AZS. W pierwszej połowie całkowita przewaga miejscowych, którzy pokazali bardzo ładną grę. Gracze stolicy zdezorjentowani grali chaotycznie i bezplanowo. W drugiej połowie u miejscowych widać zmęczenie, jednak stale goszczą pod bramką gości. Jedynie świetnej i szczęśliwej grze bramkarza Głowackiego zawdzięczać może drużyna stolicy taki wynik.

Po meczu publiczność licznie w tym dniu zgromadzona (około 1200 osób), zgotowała wielką owację drużynie miejscowych oraz świetnemu bramkarzowi gości.

Zagłębie Górnicze. Ruch (wielkie Hajduki) — Reprezentacja Zagłębia 6:2. Reprezentacja nieudolnie zestawiona z graczy ośmiu drużyn, wypadła blado. W Ruchu świetny Peterek, strzela 5 bramek. Bramki dla reprezentacji zdobyli Żmijewski i Morgała. Pogoń (Katowice) — Hakoah 4:1. Hakoah w składzie rezerwowym przegrywa zbyt wysoko.

Częstochowa. Na zawodach lekkoatletycznych komitetu w. f. i p. w. osiągnięto następujące lepsze wyniki 100 mtr. — Bociański 11.8; 400 mtr. — Barchardt 54.5; wzwyż i wdal — Szymkowiak 161.5 i 6.20. Stafeta 4 × 100 mtr. — gimn. Sienkiewicza— 47.6.

Otwock. O. K. S. (komb.) — Ż.K.S. Bejtar 5:2 (1:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli Trzaskowski (2), Wyrożębski, Szwajcer i Łubiański z wolnego, dla pokonanych obie Ostrowicz I z winy rezerwowego bramkarza O. K. S-u. Gwiazda I — O. K. S. II 4:2 (2:0).

Białystok. Ż. K. S. — Makabi (Grodno) 3:3. Mistrzostwo kl. A. Makabi wyrównała dopiero w ostatnich minutach. 42 p. p. — Ż. K. S. 4:2 i 3:3. Mecze towarzyskie.

Na zawodach lekkoatletycznych osiągnięto wyniki: panie — 60 i 200 mtr. Fertelówna 8.8 i 31.8; dysk, oszczep i skok wwyż Naumowiczówna 23.36, 20.35 i 120; wdal Goldszmidówna 4.16. Panowie — 100 mtr., dysk, oszczep, skok wdal — Luckhaus 12.2, 37.38, 45.10 i 636.

Siedlce. Reprezentacja Lub. O. Z. P. N. (22 p. p. i 9 p. a. c.) — Reprezentacja Polesk. O. Z. P. N. 7:2. Wynik trochę za wysoki. Obie drużyny technicznie dobre. Gra fair. Do przerwy gra bardzo interesująca przy lekkiej przewadze gospodarzy, po zmianie pól gra otwarta i nieciekawa. W drużynie gości zawiódł atak, który w polu był dobry, zaś pod bramką zupełnie zawiódł. Najlepsi u gości obrońcy Gorzelski i Karpowicz, u gospodarzy trójka ataku Bilewicz, Jadłowski i Chmielewski oraz środk. pomoc. Gazur. Bramki strzelili dla gości Stankiewicz (1) i Lisiewicz (1), dla gospodarzy Bilewicz (2), Chmielewski (2), Jodłowski (2) i Wiśnicki (1). Sędziował p. Mallow z Warszawy b. dobrze. Team wojskowy — Reprezentacja kl. B. 7:0. Całkowita przewaga wojskowych. Sędzia p. Kotlarski — dobry. 9 p. a. c. — TUR 6:2. Do przerwy pokonani, technicznie lepsi, mają lekką przewagę, po przerwie całkowita przewaga wojskowych. Za ostrą grę sędzia usuwa 1 gracza z Turu. W 9 p. a. c. wystąpili Ketz z Wisły i Jagodziński z Warty.

Brześć n/Bugiem. Wynik zawodów kolarskich: bieg lotności (500 mtr.): 1) Drańko I 36 s. 2) Drańko II 36.5. 3) Więcek II 37.4. Finał biegu II klasy wygrał Czarnocki przed Szpotakowskim. W biegu I klasy wygrał Drańko I (14.2) przed Drańkiem II. Więckiem II. W handicapie (4 okrążenia) triumfował znów Drańko I przed Wawrzyńcem.

82 p.p. — ŻKS 9:0. Mistrzostwo kl. A. Kresy — Kraft I 9:1. Jutrznia — Kraft II 3:2.

Równe. Sokół — Hasmonea 3:1. Zawody towarzyskie. Przewaga Sokoła. Gra na niewysokim poziomie. Sokół—Hasmonea 1:1. Hasmonea z 2 rezerwowymi. Sokół w pełnym składzie. Wyróżnili się z Sokoła Prozorów, z Hasmonei Sawicki.

Tarnów. Tarnovia — Metal 3:1. Zasłużone zwycięstwo Tarnovii nad osłabionym Metalem. Gra Metalu bardzo brutalna, co jest winą sędziego p. Burki. Na wyróżnienie zasługuje z Tarnovii Starostka i Mikulski. Bramki strzelili dla Tarnovii: Jachimek I (2) i Mikulski, a dla Metalu Grząbel.

Zawody kolarskie Metalu na dystansi 50 klm. wygrał Kaim Jan—1:50:16, 2) Matwiejczyk Józef — 1:51:42, 3) Koryl Aleks.

Rzeszów. Resovia — Barkochba 6:0. Zawody towarzyskie. Zupełna przewaga Resovii. Gra niezbyt interesująca. Bramki strzelili Knutel (2), Klin, Złamaniec, Fink i Kubisty z karnego.

Przemyśl. Zawody piłki nożnej na dochód P. Z. P. N. Polonia — Team Przemyśla 8:1. Przygniatająca przewaga Polonii przy b. dobrej grze ataku, Team niezgrany zademonstrował słabą grę. U. K. S San — K. S. 28 3:2

Stanisławów. Stanisławowja — Stryjanka (Stryj) 6:1. Mistrz kl. B. Stanisławowja w doskonałej formie zwyciężyła słabo grającą Stryjankę. W pierwszej połowie gra interesująca. Po przerwie miejscowi nie wysilają się. Bramki uzyskali Mykieta (3), Klimczak i Mokszycki.

Rewera — Prolom 5:1. Łatwe zwycięstwo Rewery. W pierwszej połowie zupełna przewaga zwycięzców. Prolom grał b. ambitnie, brak mu strzelców w ataku. Bramki uzyskali Weigen (1), Bronder (2), Weber (1) i jedna samobójcza.

Tomaszów Maz. Lechja — Hakoah 8:2. Gra cały czas z przewagą Lechji. Obie drużyny w swych najlepszych składach. Bramki dla Lechji zdobyli Pruszczyński (4), Drajling II (2), Morus i Drajling I (1), dla Hakoahu Zemański i środek pomocy. Victoria — Orlę 3:2. Gra chaotyczna. Na 5 minut przed końcem Orlę schodzi z boiska.

Bolechów. Bieg rozstawny na trasie Bolechów — Dolina (16 klm.) wygrała Państwowa Szkoła Rzemieślnicza z Bolechowa w czasie 54 m. 18 sek.

Olkusz. Vesta — Siła (Strzemieszyce) 7:1.

Moszczenica. M. K. S. — Sokół (Tomaszów) 11:1. M. K. S. grał brutalnie.

Zawiercie. Warta — Reprezentacja Częstochowy 7:0. Gra na wysokim poziomie z przewagą Warty.

Włocławek. Makabi — Strzelec 1:1. Ostra gra obu drużyn. Sędziował słabo p. Szymański. Cujavia I-b — Jutrznia I-b 3:2. TUR — Strzelec I-b 3:1. Mistrz. kl. C.

Ostrów Wlkp. Ostrowia — O. K. S. 5:4. Obie drużyny z rezerwami. Bramki dla Ostrowi Żurkowski (2), Skoczylas, Sztok i Bernstein, dla O. K. S. — Skoczylas (2), Szymański i Marczewski. 60 p. p. — 56 p. p. (Krotoszyn) 4:4. Wszystkie bramki dla miejscowych strzelił Pawliński z O. K. S. Venetia — Concordia 1:0.

Inowrocław. Goplanja I — Zdrój I 5:0 (4:0). Zawody bardzo interesujące. Stała przewaga Goplanji. Najlepsza u zwycięzców pomoc i obrona. Bramki uzyskali Marcjan 1, Gabryelewicz 2, Zieliński 1 i Puszczykowski 1. Goplanja II — Legja I (Żnin) 6:0. Goplanja jun. — Zdrój II 4:1. Wewnętrzne zawody bokserskie K. S. Goplania. Wyniki spotkań finałowych. W. musza Grzelak bije Dietricha na punkty, w. kogucia Chmielewski II bije Nickla na pkt., w. piórkowa Liszkowski bije Górnego na pkt., w lekka Jasiak bije Szałeckiego na pkt., w. półśrednia Chmielewski I bije Niespodzińskiego na pkt. Wyróżnić należy ładną walkę braci Chmielewskich i Grzelaka.

Na froncie pomorskim

Bydgoszcz. Polonia — reprezentacja H. B. 4:2. W Polonii dobry atak, a zwłaszcza prawy łącznik Kwiatkowski, najlepszy na boisku. Reprezentacja niezgrana, dobry bramkarz Sobieralski. Bramki strzelili Kwiatkowski i Stock po 2; oraz Kossok i Kledzik. Gwiazda — Brda 4:2, Naprzód — Iron 2:0.

Zawody juniorów Pom. O. Z. L. A. przyniosły wyniki słabe.

Grudziądz. G. K. S. 1925 — Olympja 1:1. Zawody na niskim poziomie technicznym, potem gra jest równa. Po przerwie G. K. S. ma przewagę i zdobywa bramkę przez Maliszewskiego. Olympja zrywa się do kontrataku, przestrzeliwuje karnego i wyrównuje z drugiej jedenastki. W. G. K. S. wyróżnili się Nawrocki II, Kłos i Kozłowski.

Wyniki koszykówki. Sokół I — Sokół V 32:4, Sokół II — Sokół III 30:0, Olympja — G. K. S. 1925 30:0, Olympja — Sokół III 36:3, Drużyna Błękitna — Sokół V 14:7, Sokół I — G.K.S. 1925 30:0, Gimn. Klas. — Szkoła Handlowa 19:17. Siatkówka o mistrzostwo miasta: Państw. Szkoła Bud. Maszyn —Szkoła Handl. 29:27 (14:15), Państw. Szk. Bud. Maszyn—Gimn. Mat. Przyr. 24:20 (15:5).

Bieg drużynowy (3 klm.) wygrał Sokół III przed Sokołem I. Indywidualnie Węckowski 9:38, 2) Piotrkowski, 3) Bies.

Toruń. T. K. S. — Gryf 1:1. Zawody pod znakiem przewagi T. K. S-u, który z powodu braku strzelców w ataku nie wykorzystał wielu pozycyj. Bramkę dla T. K. S-u strzelił Kowalski, dla Gryfu prawy łącznik. T. K. S. Ib — Gryf Ib także 1:1.

Spotkanie tennisowe T.K.S. — Szk. Podch. Artl. 6:5. Szkoła odniosła wielki sukces, ulegając T.K.S-owi w meczu tennisowym tylko 6:5. Zwycięskie punkty dla szkoły zdobyli: por. Małysko oraz podpr. Przemyski. Z T. K. S-u zawiódł Zaremba i Szuman.

Dnia 11 maja odbyły się mecze piłki siatkowej i koszykowej pomiędzy drużynami G.K.S. — S.P.P. (Ostrów — Komorowo), w siatkówce pokonała S. P. P. — G. K. S. 29:18. W koszykówce dzięki doskonałej grze ataku, wygrywa również Szkoła Ostrów — Komorowo w stosunku 27:19.

Tczew. W niedzielę odbył się po raz 4-ty sokoli bieg sztafetowy Gniew — Tczew (32 klm.) o puhar wędrowny redakcji „Gońca Pomorskiego". W biegu wzięło udział 5 zespołów po 16 zawodników; zwyciężyła drużyna Sokoła ze Starogardu w czasie 1 godz. 47 min. 30 sek.

Wisła I (Tczew) — 2 pułk szwoleżerów (Starogard) 5:2 (3:1). Drużyna tczewska wygrała bezapelacyjnie, a stosunek bramek przy większem szczęściu napastników mógłby być jeszcze korzystniejszy dla Wisły. Zespół wojskowych odznaczał się jedynie ambicją. U miejscowych dobrze funkcjonował atak.

Obóz bokserski

Pięściarski obóz treningowy w Poznaniu uległ odroczeniu i rozpocznie się dopiero 19 b. m. ze względu na trudności w uzyskaniu urlopów przez zawodników zamiejscowych.

Warszawa, prócz zawodników wyznaczonych przez P. Z. B. przysyła kilku innych na koszt W. O. Z. B.

Zaprawą kierować będzie tylko trener poznańskiego okręgu Stamm. Garzena do Poznania nie przyjedzie, by przez zmianę systemu treningowego nie popsuł zawodników. Do pomocy Stamma przydzielony zostanie drugi trener P. Z. B. Snopek z Katowic. Pierwsi stawią się na miejscu w Poznaniu Ślązacy, którzy przyjeżdżają w poniedziałek rano.

Pięściarze łódzcy nie przyjeżdżają, gdyż Seweryniak nie dostanie zwolnienia z wojska, a Konarzewskiemu i Stibbemu staja na przeszkodzie zajęcia zawodowe. Również udział Trzonka jest niepewny.

Łódź — Poznań

Eliminacyjne zawody bokserskie w Łodzi przed meczem z Poznaniem stały na dość wysokim poziomie, mimo braku czołowych pięściarzy Łodzi. Wśród debjutujących zawodników wyróżnili się Wojciechowski, Szczepaniak, Kucharski, Margulies, Rosłan.

Wyniki szczegółowe: m. musza: Brzeczek zmusza do poddania w 2-ej rundzie Mikute; w. kogucia: Chmielewski bije wysoko na punkty Kłysa. Wojciechowski wygrywa z Cegielskim; w. piórkowa: Kijewski nokautuje po 70 sek. Zielińskiego, a Krzywdziński wypunktowuje Szlesingiera: w. lekka: Garncarek nokautuje swego przeciwnika. Kojczi bije na punkty Kilańskiego, a Szczepaniak — Skorasińskiego; w. półśrednia: Stahl II wypunktowuje Kautza. Banasiak zmusza do poddania Wyrwasa: w. średnia: Kucharski — Kuropatwa remis. Najładniejsza walka dnia. Margulies — Majer remis; w. półciężka: Rosław — Łompieś remis.

Wieści z Radomia

Radom. Dzień PZPN wypadł imponująco pod względem sportowym. Zarząd podokręgu wykorzystał dzień ten dla propagandy sportu na terenie swoim. Udało się zorganizować kluby Granat i TUR w Skarżysku-Kamiennej i Victorię w Zagożdżonie. Udało się nawiązać już kontakt z Końskiemi, gdzie też w najbliższym czasie zorganizuje się dwie lub trzy drużyny.

R. K. S. — Reprezentacja drużyn żydowskich 3:2. Gra przez cały czas równorzędna. R. K. S. słabszy niż zwykle. Reprezentacja mało zgrana. Bramki dla R. K. S. zodbyli Matyjaśkiewicz, Pietrzykowski. Dla reprezentacji Goldblut i Birenbaum III. Sędzia p. Porczyński dobry. Proch (Zagożdżon) — Czarni 2:1. Gra dość żywa przy małej przewadze zwycięzców. Zaznaczyła się znaczna poprawa u Czarnych. TUR (Wierzbnik) — Sokół 7:1. Gra nieciekawa, silna przewaga Turu. Granat (Skarżysko) — Broń 3:0. Wynik jest krzywdzący dla Broni. Granat jednak ma przyszłość, posiada kilka jednostek doskonałych. Sędzia p. Glat.

Przed meczem odbyły się w Skarżysku zawody lekkoatletyczne. Wyniki: wwyż 1) Karpeta 1,55; wdal 1) Karpe-Szwed 9,20; oszczep 1) Mirkowski 37,05; dysk 1) Skoczek 32,60; skok wwyż 1) Krapeta 1,55; wdal 1) Karpeta 5,35; o tyczce 1) Mirkowski 2,85.

Kierowniczki obozu instruktorskiego na sierpień poszukuje

Zrzeszenie Żydowskich Kobiecych Stowarzyszeń Sportowych. Natychmiastowe oferty z poważnemi referenciami i warunkami materjalnemi składać należy do Sekretarjatu Zrzeszenia Senatorska 38 m. 10.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. A. Stod. Brześć n/Bugiem. Powinien Pan otrzymać bilet wejścia na wszystkie imprezy.

Stasio, Poznań. Zawodnik A powinien być zdyskwalifikowany za przekroczenie toru, co musiało nastąpić, a zawodnik C za „wyraźną pomoc". Zawodnicy mogą za obopólnem porozumieniem zmieniać swe tory. Protest Słońca słusznie więc odrzucono.

P. J. Puz. Stryków. Korty Legji są „entoutcas". Jest to patent angielski, którego tajemnicy nie znamy.

Czytelnikowi z Poznania. Jeżeli fakty podane zgodne są z rzeczywistością, są one dowodem cichej kampanji przeciwko wspomnianemu graczowi. Rzecz prosta, postępowanie nie dżentelmeńskie

P. Bol. Tomasz., Nakło n. N. Przekazaliśmy administracji, która sprawdzi co stało się z przesyłką i ewentualnie przygotuje nową.

P. Kaz. Kolb., Lublin. Ciekawe że Wasze miasto nie może wytworzyć żywszego tętna życia sportowego. Daje to przykład co i ile znaczy ciągłość w pracy i tradycja. Taki Przemyśl czy Toruń góruje przecież nad większym od siebie Lublinem bezspornie. Nie traćcie zapału. Ambitnie naprzód!

J. Janusz Radz., Turek, woj. łódzkie. Heljasz przekroczył w rzucie kulą 15 mtr. na treningach w Poznaniu.

P. J. Frum., Wilno. Zadał pan nam 21 pytań. Odpowiedzieć na nie — znaczyłoby napisać osobny artykuł. Radzimy zwrócić się do miejscowego Ośrodka W. F. Tam pana z pewnością poinformują.

Liga wznawia bój o punkty

Ł. K. S.--Warszawianka, Pogoń--Cracovia, Ruch--Garbarnia, Polonia--Wisła, Cracovia--Legja

Po tygodniowej przerwie, spowodowanej dniem PZPN-u i nieszczęsnemi wystąpieniami piłkarzy polskich w Budapeszcie i w Saksonji, w najbliższą niedzielę, dn. 18 b. m. nasza brać ligowa rusza do boju na całym froncie.

Pięć meczy, które dnia tego rozegrane zostaną na boiskach Łodzi, Lwowa, Królewskiej Huty, Warszawy i Krakowa wpłyną niewątpliwie na dalsze ukształtowanie się tabeli i zdeklarują w niej pozycje poszczególnych klubów.

Mecz ŁKS — Warszawianka w Łodzi nie będzie dla drużyny stołecznej występem przyjemnym. Łodzianie, mimo że nie błyszczą obecnie dobrą formą, a w dniu PZPN-u ulegli nawet A klasowej drużynie miejscowej, są w walkach ligowych na własnem boisku zespołem bardzo trudnym do pokonania. Ten plus ŁKS-u nabiera jeszcze większej mocy, jeśli zważyć—w nastroju jakiego zdenerwowania wystąpi do walki Warszawianka, idąca zdecydowanie na szarym końcu tabeli pod względem punktów straconych i mająca dotychczas minimalną ilość 2 punktów uzyskanych w ciągu sześciu meczów.

Szanse drużyny stołecznej wzmacnia jedynie chyba fakt, że w ciągu trzech lat rozgrywek potrafiła ona zdobyć w walkach z ŁKS-em przewagę zdobytych punktów, uzyskując w r. 1927 wyniki 2:1 i 2:5, w r. 1928 3:3 i 0:5 i w roku ubiegłym 2:0 i 3:3.

Derby lwowskie Pogoń — Czarni są, jak wszelkie tego rodzaju spotkania najtrudniejsze do typowania. Umiejętność techniczna i taktyczna obu drużyn stoi mniejwięcej na jednym poziomie, to też wynik tego meczu może przesądzić jedynie lepsza forma którejś z rywalek, dobre usposobienie drużyny, a przedewszystkiem tak wszechmocny w piłce nożnej los. Pozycję Czarnych, dotychczas bardzo niewesołą (jeden punkt zdobyty w trzech meczach i stosunek bramek 2:10) wzmacnia fakt wcielenia do swych szeregów cennego gracza górnośląskiego Kocha, którego agresywność i ambicję bojową obserwowaliśmy w swoim czasie w Polonii warszawskiej.

Cyfry wyników z roku ubiegłego nie przemawiają na korzyść najstarszego klubu piłkarskiego w Polsce. Pogoń pokonała Czarnych dwukrotnie 2:0, 2:1, nie trzeba jednak zapominać, że drugie zwycięstwo odniesione zostało mimo absolutnej przewagi Czarnych i przy rzucającej się w oczy „indolencji“ strzałowej usuniętego później z szeregów Czarnych Nastuli.

Spotkanie Ruch — Garbarnia w Królewskiej Hucie posiada dla drużyny krakowskiej tradycję nie najlepszą. Ambitni ślązacy pokonali Garbarnię w roku ubiegłym, mimo świetnej wtedy formy wicemistrza Ligi 3:0 i 1:0.

A że wynik spotkania w Krakowie przyniósł również tylko remis 1:1, świadczy to, iż styl gry ślązaków nie odpowiada zespołowi podwawelskiemu.

Co innego, że wznosząca się stale forma tej drużyny, mimo fatalnej obecnie pozycji w tabeli (1 punkt zyskany przy 5 grach), każe przypuszczać, iż lada tydzień Garbarnia zamieni passę klęsk na serję meczów zwycięskich. Ruch jednak nie jest dziś również przeciwnikiem słabym. Bezapelacyjne zwycięstwo 3:1, odniesione nad kroczącym od zwycięstwa do zwycięstwa benjaminkiem Ligi ŁTSG, wskazuje, iż walka w Królewskiej Hucie będzie zażarta, a wynik — niepewny do gwizdka kończącego mecz.

Wizyta Wisły u Polonii w Warszawie od lat stanowi sensację dnia, nietylko ze względu na wysoką klasę gry dwukrotnego ex-mistrza Ligi, lecz również dzięki niezwykle wysokim dotychczas naogół klęskom, jakie zadawali krakowianie swym kolegom warszawskim. Napastnicy Wisły z dziwnem upodobaniem lokowali w siatce Polonii piłkę aż siedem razy. W roku 1927-ym wyniki brzmiały 7:1 i 1:2, w r. 1928-ym 7:2 i 7:2. W roku ubiegłym Wisła przeszła na „system czterobramkowy“, wygrywając spotkanie w Krakowie 4:2, a następne w Warszawie, dzięki świetnej grze Balcera i fatalnej — Seichtera 4:3.

Co przyniesie mecz niedzielny — okaże się dopiero na boisku. Słaba forma Kotlarczyka I w Budapeszcie, a naowrót — dobra postawa graczy Polonii Malika i Szczepaniaka w Niemczech zdają się wróżyć wyrównanie sił, tem większe, że Polonia posiada handicap własnego boiska.

Ostatni mecz dnia Cracovia—Legja w Krakowie interesuje z dwu względów: czy wojskowi potrafią przerwać zwycięską passę tegoroczną biało-czerwonych i czy wreszcie uda im się uzyskać nad Cracovią u niej w domu pierwsze zwycięstwo ligowe.

Gospodarze są zespołem zbyt nerwowym, aby stawiać im horoskopy. Sądząc z meczu z Warszawianką, powinniby przegrać z Legją i to przegrać wysoko. Własne boisko stanowi jednak dla Cracovii, handicap tak wielki, jak dla żadnej może drużyny w Polsce.

Bilans dwuletnich walk ligowych, rozegranych przez obie rywalki, dotychczas daje przewagę dwu punktów Legji, która w r. 1928 osiągnęła wyniki 0:2 i 3:2, a w r. 1929 2:0 i 3:3.

Mecze niedzielne sędziują: ŁKS — Warszawianka p. Baranowski z Poznania, Pogoń — Czarni p. Arczyński z Krakowa, Ruch — Garbarnia p. Adamski z Poznania, Cracovia — Legja p. Gulicz ze Lwowa. Co do meczu Polonia — Wisła osoba arbitra nie została dotychczas ustalona z powodu niemożności objęcia funkcyj sędziego przez wyznaczonego p. Pitscha z Łodzi. Zawody te poprowadzi p. Hanke lub p. Wardeszkiewicz.

Grudziądz--Bydgoszcz--Grudziądz

Wyścig kolarski na dystansie 150 klm.

Sekcja kolarska Sokoła I w Grudziądzu urządziła wyścig kolarski na przestrzeni 150 klm. (Grudziądz — Bydgoszcz — Grudziądz) o puhar wędrowny. Do biegu stanęło 32 kolarzy, liczba dosyć pokaźna, zwłaszcza, że obesłały powyższy wyścig: Łódź, Toruń, Bydgoszcz, Inowrocław, Matwy i t. d.

Start odbył się przy świetnej pogodzie o godz. 10.20. Do półmetka, gdzie obowiązywało 15 minut odpoczynku, przybył jako pierwszy Orczyk (Sokół —Inowrocław), tuż za nim czwórka: Kołodziejczyk (Union—Łódź), Kozłowski (Sokół—Toruń), Skórcz (Sokół —Bydgoszcz) i Zieliński (Sokół I—Grudz.), ostatni z powodu poważnego defektu roweru biegu nie ukończył.

W powrotnej drodze spotkał kolarzy deszcz. Na boisko wpadli razem Kołodziejczyk (Union—Łódź), oraz Kozłowski (Sokół III —Toruń). Po jednem okrążeniu zwycięża Kozłowski w czasie 4 g. 56 m., za nim o pół sekundy Kołodziejczyk (Union—Łódź), który prowadził przez większą część biegu. 3) Skórcz (Sokół V—Bydgoszcz) 4:58. 4) Izbrandt (Olympja—Grudziądz). 5) Orczyk (Sokół—Inowrocław). 6) Pałubicki (G.K.S. 1925). 7) Jamroga (Sokół I—Grudziądz). 8) Trykowski (SMP II — Grudziądz). 9) Wandarski (Sokół I — Grudziądz). 10) Kłodziński (Sokół V — Bydgoszcz).

Bieg ukończyło 21 zawodników. Organizacja wyścigu bardzo dobra, spoczywała w ręku p. Walkowskiego. Publiczności dużo, około 700 osób.

O Puhar Narodów w Rzymie

Przemęczone konie jeźdźców polskich zawodzą

Przepiękny zakątek Piazza di Siena zapełniony wytworną publicznością. Cały korpus dyplomatyczny w komplecie. Trybuny prasowe goszczą reprezentantów prasy międzynarodowej. O godz. 15-ej zjawia się w loży dworskiej księżniczka d'Aosta, witana przez przedstawicieli rządu i organizatora konkursu. Dzisiaj bowiem mają się zważyć losy. Walka o Puhar Narodów—dar Mussoliniego.

Węgrzy wycofali się pierwsi. Są oni uczniami szkoły włoskiej i nie mają prawa reprezentowania narodu.

Wbrew zapowiedziom rozpoczyna konkurs włoski pułkownik Forquet na Capinera. Parcours jeździec przebywa bez punktów karnych w minimum czasu 1.48 m.

Następny — rtm. Królikiewicz popełnia 4 błędy. Żywo jest jednak oklaskiwany za znakomitą wprost jazdę.

Jadą dalej: Belg, Szwajcar, Czech, Francuz i Rumun. Pech prześladuje Francuza: łamie kilka barjer, wpada do wody — otrzymując w rezultacie 44 pkt. karne. Niepowodzenie francuskie wzmacnia szanse konkurenta wobec bezapelacyjnego stanowiska Włochów.

Rozpoczyna się druga serja konkursowa. Rezultaty: Włochy — 2 punkty karne. Belgja i Szwajcarja po 12 pkt., Polska i Rumunja po 16 pkt., Czechosłowacja — 43, Francja — 54.

Niestety, nadzieje szybko znikają: trzecia serja skoków, zamykająca pierwszą turę konkursu przesuwa jeźdźców polskich zdecydowanie na 5-te miejsce.

Rezultaty po pierwszej turze: Włochy punktów karnych 2, Szwajcarja — 14, Belgja — 20, Rumunja — 30, Polska — 34, Czechosłowacja — 63.

Francja w czasie trzeciej serji wycofała się z konkursu.

Polacy próbowali szczęścia w pierwszym biegu drugiej tury. Nie dopisywało ono. Królikiewicz zwalił ostatnią przeszkodę ku ubolewaniu licznych swoich zwolenników, koń Black Boy Rojcewicza zakulał, nie można było więc kontunuować biegu, pomimo, że Polacy mieli jedynie 48 punktów karnych.

Do trzeciej tury stają: Włochy, które otrzymują w rezultacie 10 punktów karnych, Szwajcarja—42, Belgja — 54 i Rumunja —58 punkt. karnych. Czesi wycofali się odrazu.

Dzień skończył się triumfem Włochów — niepowodzeniem Francuzów i naszem.

To nasze niepowodzenie jest tym razem wymowne: trzeba bowiem raz na zawsze zdać sobie sprawę z faktu, że tor rzymski wymaga nietylko świetnych jeźdźców, których nam wszyscy zazdroszczą, ale przedewszystkiem doskonałego materjału końskiego. Francuzi z takimi końmi jak Pantin, Vermouth niepowodzenia dzisiejsze odbiją sobie niewątpliwie. Włosi ze znaną Crispa, Capinera, Aladino są bez konkurencyjni.

Nasi jeźdźcy przyjechali na koniach własnych, ale zmęczonych, które pod żadnym względem dorównać nie mogą już nietylko koniom francuskim i włoskim, ale znakomitym belgijskim (Gigolo, Sneta, Bellvieux).

Znawcy twierdzili: dajcie Polakom dobre konie, a będą niezwyciężeni. Jest to prawda stuprocentowa.

Przywiązanie Królikiewicza do poczciwego Milorda, Skupińskiego do Narcyza, Rojcewicza d Black Boya jest wysoce chwalebne, państwo powinno jednak tym jeźdźcom dać możność wykazania na konkursach międzynarodowych wszystkich zalet właściwych kwalifikacyj na koniach wyższej klasy, których są godni.

Obserwator.

„Premio Campidoglio“

w rękach jeźdźca francuskiego

Rzym, w maju.

Dnia 7.V rozegrany został konkurs potęgi skoku „Premio Campidoglio“. Po kilkakrotnej rozgrywce pierwszą nagrodę otrzymał koń francuski Pair II pod por. Bizard, przechodząc czysto cztery przeszkody 190 cm. wysokości. W konkursie tym brały udział tylko trzy polskie konie: Dream, Milord i Olaf, które odpowiadały mniej więcej wymaganiom stawianym w tym konkursie.

Po jednodniowej przerwie w dniu 8.V, aby dać wypocząć koniom nastąpiła rozgrywka konkursu „Premie delli Urbe“. Konkurs składający się z 21 najrozmaitszych i bardzo dobrze ustawionych przeszkód do 1.50 cm. wysokości i czterech metrów szerokich, przebyło bez błędu 6 koni. Po rozgrywce na czas na całym parcoursie przy podniesionych przeszkodach do 160 cm., pierwsze miejsce zajmuje znowu koń francuski Vermouth pod por. de Brendl, drugie Crispa pod ppłk. Borsarelli (Włochy) trzecie Arcuchon pod por. Birard (Francja), czwarte Eliot pod kap. Popler (Czechy), piąte Turgi pod kap. Sztaffel (Szwajcarja), szóste Ecritore pod kap. de Musalt (Szwajcarja), siódme Narcyz (1 punkt karny) pod rtm. Skupińskim (Polska) i 14-te Black Boy (2 p. karne) pod por. Rojcewiczem (Polska). Startowało 180 koni.

Jeden z lepszych polskich koni, klacz The Hoop po upadku w pierwszym dniu konkursów w czasie rozgrywki, rozbiła nogę i nie bierze więcej udziału w konkursach w Rzymie.

H. R.

WŁADYSŁAW ZELENAY 4)

FOOTBALL

Polska — Włochy. Mistrz Europy w Warszawie

Nowela piłkarska

Atak Polski załamuje się na obronie. Wykop Vieglerego i piłkę znowu obejmuje atak włoski, raz po raz szturmując bramkę Polaków, wspierany przez uważną, dobrze ustanawiającą się pomoc. Świątecki broni silny strzał Contiego, a chwilę potem wyłapuje niebezpieczną centrę Volpiego. Atak polski nie może ruszyć z miejsca. Podanie Grodzickiego do Narbuta przejmuje pomocnik włoski. I znowu centra Volpiego zakończona strzałem Bindy pod poprzeczkę, który Świątecki z trudem paruje na korner.

W zamieszaniu po rzucie z rogu Dorsz odbija głową lecz czatujący z tyłu Belloni strzela z 25 metrów w poprzeczkę. Chwilę potem Conti strzela ostro z 10 metrów mimo wybiegającego Świąteckiego w siatkę.

2:0 dla Włochów! 8-ma minuta gry!

Po rozpoczęciu Włosi znowu przenoszą grę na polską stronę. Już w następnej minucie Torre wykorzystując upadek Dorsza przedziera się pod bramkę lecz Świątecki uniemożliwia strzał desperacką nakrywką. Romański jest prawie bezradny wobec kombinacji środkowej trójki Włochów i obrona Polski jest przeciążona pracą. Próby ataków polskich są likwidowane w zarodku przez pomoc i wysuniętą ku przodowi obronę włoską.

W 16-ej minucie Bielski wygrał pojedynek z Dominanto i podał piłkę Markowiczowi, który wypuścił Wolskiego. Szybkonogi poznańczyk błyskawicznie minął Denisa i popędził ku linji bramkowej, urywając się coraz bardziej pędzącemu za nim obrońcy. Widząc niebezpieczeństwo, cofający się dotychczas Viglieri, ostro natarł na niego, rezygnując z krycia nadbiegających polskich napastników. Lecz chwilę przed starciem poznańczyk błyskawicznie oddał piłkę Markowiczowi.

W 32 minucie Polska uzyskuje pierwszy róg. Niebezpieczną „główkę“ Markowicza wspaniale łapie Libonatti.

36-ta minuta przynosi katastrofę. Volpi ucieka Flisowi i centruje. Binda łapie piłkę i biegnie z nią parę kroków, mając przy sobie Bielskiego, który usiłuje przeszkodzić w oddaniu strzału.

W momencie strzału Świąteckí rzuca się w prawy róg, intuicyjnie zgadując kierunek strzału. Lecz piłka otarłszy się o but Bielskiego, wysunięty w ostatniej chwili, zmienia kierunek i zatoczywszy łuk wpada lewą stroną do bramki. Gol!

3:0! Lewa strona trybuny środkowej szaleje. Galerja już nie klaszcze wcale. Porażka swoich staje się faktem dokonanym — boleśnie dotykającym dumę narodową.

VI.

Pani Janka, zwrócona w lewą stronę, widzi roześmiane, rozradowane twarze południowców, ich gestykulację i słyszy słowa wypowiedziane po francusku:

— Miał pan rację, oni dostaną więcej, niż pół tuzina!

I mimowoli czuje, że budzi się w niej uczucie niechęci do tych zadowolonych cudzoziemców. Z większem zainteresowaniem zaczęła się przyglądać walce, toczącej się na boisku.

— Serren jest beznadziejny!

— Mówiłem przecie, że nie nadaje się do reprezentacji.

Pani Janka znieruchomiała: mówiono nad nią o jej mężu. Szybko odszukała znajomą sylwetkę na boisku i zaczęła uważnie śledzić każdy jej ruch.

Andrzej, faktycznie grał słabo. Poruszał się apatycznie, jak gdyby niechętnie, startował do piłki ułamek sekundy za późno, wszelkie pojedynki z reguły przegrywał. Znać było po nim kompletne załamanie psychiczne — brak wiary w zwycięstwo.

Nagle radosna myśl zaczęła kiełkować w jej mózgu. Jak to dobrze! Wygwizdany w tym meczu, do którego tak wielką przywiązywał wagę — Andrzej weźmie rozbrat z piłką nożną. Zniechęcony, wyczuwając, w dodatku jej ciągły opór — zaniecha wreszcie uprawiania tego obrzydliwego sportu.

— Serren nigdy nie był nadzwyczajny — ciągnął nad nią ten sam dziwnie niesympatyczny głos — miał zawsze dużo szczęścia pod bramką i z tego wyrosła jego popularność. Obecnie musi wybrać żonę lub piłkę nożną. Miejmy nadzieję, że jego działalność na polu małżeńskiem będzie bardziej owocna, niż na boisku.

Rumieniec gniewu zabarwił policzki pani Janki. Andrzej był sądzony niesprawiedliwie. Mimo całej swej niechęci do piłki nożnej, rozumiała się jednak na grze i wierzyła niezachwianie, że właśnie Jędrek jest nadzwyczajny.

Obejrzała się. Znała Graczyńskiego jeszcze przed ślubem i miała zaszczyt mu się podobać — czuła jednak do niego zawsze mimowolną antypatję. Rzuciła mu piorunujące spojrzenie. Dojrzał jej ruch głowy i skłonił się z przesadną grzecznością. Odwróciła się szybko nie odpowiadając na ukłon.

Na boisku toczyła się walka z ciągłą przewagą Włochów. Przewaga ta obecnie nie była zbyt rażąca i miała źródło w niedyspozycji ataku drużyny polskiej.

Obrona grała bez zarzutu. Pomoc poprawiła się znacznie, zwłaszcza Romański, grający obecnie przytomnie i spokojnie. Flis wynalazł wreszcie odpowiednie antidotum taktyczne na szybkonogiego Volpiego, który coraz trudniej i rzadziej przychodził do głosu. Jedynie atak kulał beznadziejnie. Przy słabym środkowym napastniku akcje trójki środkowej rwały się co chwila. Skrzydła nie były wykorzystywane i w poszukiwaniu piłki cofały się zbytnio do tyłu.

W 42-giej minucie Świątecki obronił na róg wspaniały strzał Contiego. Róg strzelony pięknie przez Volpiego wywołał zamieszanie pod bramką Polski. Wkrótce jednak z tłoku wymknął się Flis i podał szybko piłkę samotnie stojącemu Narbutowi. Lewoskrzydłowy pomknął wzdłuż linji autowej, goniony bezskutecznie przez spóźnionego pomocnika włoskiego.

Idealnie zmienili się z Grodzickim i Denis pozostał w tyle — teraz Grodzicki pędził z piłką ku bramce, mając przed sobą jedynie Viglierego. Nie próbował go jednak minąć, wiedząc już z doświadczenia, że każdy pojedynek z asem włoskim kończy się utratą piłki — i przed starciem krótka centra pomknęła przeciwko nadbiegającemu Serrenowi.

(D. c. n.)

Wielki sukces piłkarstwa niemieckiego





Fragmenty z meczu Anglja — Niemcy 3:3, w którym zapał, ambicja i szybkość piłkarzy Rzeszy, wyrownały przewagę techniczną i taktyczną Anglików. Na lewo: bramkarz angielski Hibbs likwiduje groźny atak Niemców. Na prawo świetny Kress, bohater drużyny niemieckiej łapie ostry strzał Watsona.

Tilden o krok od Polski

Mistrz tysiąca uderzeń budzi entuzjazm w Pradze

Praga, w maju.

Od szeregu już lat zapowiadany przyjazd W. T. Tildena do Pragi doszedł wreszcie do skutku i start fenomenalnego Amerykanina minął w atmosferze wielkiej sensacji. Poznaliśmy Tildena nietylko jako jedynego w swoim rodzaju mistrza rakiety, ale i jako najczystszej wody dżentelmena. Nie było w nim nic z tak często napotykanej napuszoności wszelkich mistrzów i pseudomistrzów, nic choćby z dostojnej powagi takiego Cocheta, była natomiast radość z gry, nie dla zwycięstwa, lecz dla sportu samego i jego czaru i coś z artysty, który chce wygrać, nie za wszelką cenę, lecz tylko i zawsze pięknie. A obok tego to dziecięce nieledwie chowanie sobie do kieszeni „na szczęście" piłek, które mu się specjalnie udały, czy, pełna równie dziecinnej beztroski, zabawa z chłopcami do piłek, natychmiast po wyjściu na kort.

*

Widzieliśmy tu w Pradze trzech muszkieterów francuskich; ostatnio w ubiegłym roku Cocheta, nawet dwukrotnie i to w okresie jego największej formy. Lecz po tem co pokazał tu Tilden byłoby wprost niezrozumiałe, gdyby przegrał on obecnie nietylko do małego Francuza, ale wogóle do kogokolwiekbądź. Jedyny człowiek, który mógłby się o to pokusić — Karol Kożeluh, przegrał niedawno w treningowym meczu z Big Billem na Rivierze bezapelacyjnie 2:6, 3:6. Zawodowy mistrz świata odczuł też tę porażkę widocznie bardzo boleśnie, skoro przyjechał za Tildenem do swej ojczyzny, prosząc o rewanż. Amerykanin zgodził się bez namysłu i do spotkania tych dwu potęg tennisu — naturalnie „prywatnie" w treningu — dojdzie ponownie, może już w Wiedniu, dokąd z Pragi odjechał Tilden na mistrzostwa Austrji.

Kożeluh pozostaje nareszcie w domu, gdzie będzie do 5 czerwca trenował zupełnie bezpłatnie reprezentantów Czechosłowacji w puharze Davisa — Menzla, Macenauera i swego młodszego brata Jana. Tak więc pod wpływem prasy codziennej i sportowej znikł wreszcie paradoksalny nieco fakt, że zawodowy mistrz świata w tennisie, trenował i przygotowywał do puharu Davisa wszystkich, tylko nie własnych rodaków. Przy tej sposobności Kożeluh pozwolił sobie na szeroki gest i nie przyjął ofiarowanego mu honorarjum.

*

Tilden panował w Pradze na korcie niepodzielnie. Niewiadomo doprawdy, co należy u niego bardziej podziwiać: lekkość i pewność z jaką gra, czy wirtuozowską technikę, niezwykłą różnorodność uderzeń, czy taktykę i zdolność orjentacji, jego „kanonowy" serwis, czy też delikatny i w najwyższym stopniu sportowy sposób, w jaki protestował przeciw omyłkom sędziego, krzywdzącym jego przeciwników.

Tilden nie zagrał chyba ani jednego uderzenia tak samo i ani jednej akcji nie przeprowadził w jednakowy sposób. Jak w czarodziejskim kotle, zmieniał twardy forhand z chropowatym, a ten znowu z liftowanym, by za chwilę olśnić ściętym backhand dropp-chopem, dziwnymi slice'ami, czy lobami. Zmieniał swój słynny matchowy serwis z lekkim ścinanym amerykańskim, zmieniał długość piłek i miejsce gdzie je posyłał. Zawsze jednak z ogromną pewnością, świadczącą o bajecznem wyczuciu i z tą naturalnością, która dusiła wprost jego przeciwników.

Byli nimi w grze pojedyńczej Menzel i J. Kożeluh. Przegrali gładko 0:6, 3:6, 1:6 i 2:6, 3:6, 2:6. Obaj Czesi, zwłaszcza Kożeluh, grali przytem bardzo dobrze. Menzel stale jeszcze słaby fizycznie nie wytrzymał zbyt wytężającego dlań programu. W przeddzień bowiem pokonał węgierskiego mistrza Kehrlinga 6:2, 6:2 i do spółki z Kożeluhem, z którym się wreszcie przeprosił, zagrał od niepamiętnych czasów w doublu, przeciw parze Tilden — Kehrling, przegrywając po zaciętym uporze 4:6, 7:5, 2:6, 4:6.

Na drugi dzień Kehrling wypoczęty i stanowiący jeszcze ciągle pierwszą europejską klasę uporał się gładko z hokeyowym fenomenem Maleczkiem 6:2, 6:4. Menzel, jak wspomniałem już, uległ Tildenowi, a para Kehrling — —Tilden pokonała wreszcie kombinację J. Kożeluh — Maleczek, w najpiękniejszym z wszystkich rozegranych matchów, w stosunku 10:8, 6:4. Cudowne pojedynki wszystkich czterech graczy przy siatce zaelektryzowały nawet tak dystyngowaną i chłodną publiczność, jak tennisową. Było gwarno i wesoło jak na futbolu. W oba dni zeszło się zresztą ponad 10.000 osób.

Czesi, sądząc po wspomnianych matchach, rozegranych z racji pobytu Tildena i Kehrlinga, mogą spotkania z Holandją oczekiwać zupełnie spokojnie. Największa trudność, jaką sprawiało nominowanie graczy do gry podwójnej została już rozwiązana. Teraz nie może być mowy, ani o wyznaczonej już parze Menzel—Rohrer, ani o starej i wypróbowanej dwójce Kożeluh — Macenauer, lecz zdecydować się należy albo na kombinację Kożeluh — Menzel, albo Kożeluh — Maleczek.

Obie pary są świetne. Czyli — kwestja obsadzenia gry podwójnej jest znowu otwartą. Szczęśliwy kraj, który ma takie zawikłane problemy do rozwiązania.

J. Roha.



WILIAM T. TILDEN
jest w chwili obecnej chyba pierwszą rakietą świata. W ciągu dwu miesięcy przegrał tylko jednego seta.

Lipsk i Chemnitz o Warszawie

Wywiady i głosy prasy o grach reprezentacji stolicy

P. Paukert, przew. okręgu lipskiego: Z przebiegu meczu jestem bardzo zadowolony. Wasza drużyna wywarła niezwykle korzystne wrażenie. Jej klęska jest zbyt wysoka, odpowiadałby raczej wynik 2:3. Najbardziej podobała mi się w Warszawie lewa strona ataku i Zwierz.

P. Nilins, kierownik okręgu lipskiego: Wynik uważam stanowczo za krzywdzący. Przebiegowi gry odpowiada remis. W polu grała Warszawa dobrze, technicznie doskonała. Pierwsza bramka była winą waszego bramkarza. Nasza drużyna zawiodła, ale przyczynił się do tego znacznie śliski teren. U was podoba mi się Suchocki, Zwierz i Miączyński. Jestem ogromnie zadowolony, że mecz ten miał przebieg prawdziwie przyjacielski.

P. Lange, śr. pomocnik i kapitan Lipska: Zdziwiony jestem przyjemnie wysokiemi umiejętnościami Warszawy. Podobał mi się u was Suchocki, trójka środkowa grą w polu, Szczepaniak i Zwierz. Z własnej drużyny jestem niezadowolony. Wasza gra fair zachwyciła wszystkich.

„Neue Leipziger Zeitung": „Klęska była, jak to się zwykło mówić, upadkiem przy powiewających chorągwiach. W ambicji i poświęceniu leży siła drużyny, która przeciętnie pokazała solidne umiejętności, nie imponując jednak, na któremś ze stanowisk. Niewątpliwie metoda gry Polaków, zapewnia każdemu przeciwnikowi dość niebezpieczeństw; szybkiemi przebojami mogą oni najsilniejszą obronę pokonać. Że jednak goście nie osiągnęli sukcesu, przypisać należy temu, że ich atakowi brakowało zgrania, nie mówiąc o strzelaniu. Obok Suchockiego wybijali się szczególnie Malik, Zwierz i tyły".

„Leipziger Neueste Nachrichten" pisze m. in.: „Polacy, silni i niezwykle szybcy, o wspaniałem wyszkoleniu technicznem, pokazali niebezpieczniejszy system gry i kilka pięknych pociągnięć, ale brakło im strzału. Bardzo dobrze grali polscy obrońcy. Bramkarze wyróżnili się kilkakrotnie. Po pierwszej połowie, w której Polacy naogół przeważali, a Lipsk strzelał bramki, nie wyglądało jeszcze na końcowy sukces miejscowych."

P. Bahnert, prezes klubu Chemnitzer B. C.: Po widzianym przeze mnie meczu w Lipsku, przyznaję, że nie spodziewałem się podobnej gry waszej drużyny. Również oczekiwaliśmy innego wyniku, bo też Warszawa uczyniła ogromnie korzystne wrażenie. Technicznie przewyższała nas znacznie. Podobał mi się u was Suchocki, Miączyński i Nawrot.

Miller, śr. pomocnik i kapitan Chemnitz: Jestem bardzo zadowolony z wyniku. Wasza drużyna podoba się ogromnie, szczególnie wzbudziła podziw szybkość, podziwiana już u Legji. Kondycja i technika doskonała. Świetnie grali Nawrot i Suchocki oraz Pazurek, Zwierz; reszta pomocy i obrona b. twarda. Cieszy mnie niezwykle nawiązanie przyjaznych stosunków z polskimi sportowcami.

Chemnitzer Tageblatt: W dotychczasowych grach międzymiastowych nie mieliśmy nigdy okazji wystawić naprawdę najsilniejszej drużyny. Przeciwko Warszawie stanęła jednak wreszcie reprezentacja najsilniejsza. Zawiodła ona jednak w walce z osłabionym rezerwami przeciwnikiem, niewątpliwie zmęczonym grą w Lipsku. Sumarycznie byli Polacy drużyną we wszystkich linjach lepszą. Przedewszystkiem była ona o wiele szybsza i energiczniejsza, no i zdumiewała dobrem ustawieniem się i grą głową. Bardzo silne były tyły. Linja pomocy była twarda i dobrze ustawiała się, nie dorównała jednak tejże linji w naszej drużynie. Atak nie był objawieniem, jednak szybką, częściowo płaską, częściowo zaś półgórną grą, której brakło trochę precyzji, przewyższał nasz napad. Przy najlepszym składzie zwycięstwo z łatwością przypadłoby gościom.

P. Fogiel, kpt. WOZPN i kierownik ekspedycji: Jak już poprzednio, tak i teraz zaznaczam, że kapitan PZPN nie wziął pod uwagę interesów stolicy i zaszkodził naszej reprezentacji. Nigdy w przyszłości nie zgodzę się, aby Warszawa rozgrywała dwa mecze z rzędu. Na przegranie i wygranie po jednym meczu, może pozwolić sobie klub, a nie reprezentacja. W przeciwnym wypadku musielibyśmy rozporządzać na ważniejszych pozycjach dwoma graczami, szczególnie w pomocy. Zadowolony jestem z Suchockiego, Malika i Szczepaniaka.

P. Krug, przew. W. G. i D., współkierownik ekspedycji: Pierwszego dnia przegraliśmy wskutek małej siły przebojowej naszego napadu. Przeciwnicy nasi mimo ostrej gry, podobali mi się bardzo. Wspaniale grał Suchocki! Dobrze — Zwierz, Miączyński, Szczepaniak.

H. Gliner.

Lekkoatleci japońscy przybywają do Europy na mistrzostwa akademickie świata (w Darmstadzie 3—10 sierpnia). Egzotyczna ekspedycja obejmie najsłynniejsze nazwiska japońskiej lekkiej atletyki. Ekspedycja włoska przybędzie do Darmstadtu w składzie około 120 zawodników.

65.32 w rzucie oszczepem miał Szepes na zawodach w Berlinie. Wykoff przebiegł na mistrzostwach Kalifornji 100 y. w 9,4 sek., a więc poniżej rekordu światowego. Ten sam czas osiągnął młody sprinter amerykański Ey Leland.

Czterech ludzi pływa poniżej 3 minut na 200 mtr. st. klas. w Hellasie (Magdeburg). Ostatnio sztafeta 4 x 200 mtr. przyniosła wynik 11:45:2, przyczem E. Redemacher miał 2:52:5, Heins 2:55:6, Ruckewoldt 2:57:5, a Kumort 3:59:6. 100 mtr. st. dow. przepłynął Ahrens w 1:01:6.

Drugi etap biegu dookoła Belgji Antwerpja — Liege (275 klm.) wygrał Joly, który prowadzi w ogólnej klasyfikacji.

Bieg dookoła Belgji wygrał ostatecznie Joly przed Becroix (ten sam czas). Trzeci był van Rossem, czwarty Wauters, 5) Merten, 6) vavn Hevel.



WARSZAWA — CHEMNITZ 4:4.
Przeździecki strzela pierwszą bramkę dla Warszawy

Young Stribbling, pamiętny z dwu meczów z Carnerą, dowiódł swojej świetnej formy, zmuszając do poddania się już w drugiej rundzie dobrego pięściarza niemieckiego Schönratha. Spotkanie to było tylko przygrywką do meczu Stribbling — Scott, ale Anglik przestraszony świetną formą Amerykanina, zrezygnował z walki, motywując odmowę chorobą.

Mistrz świata wagi półśredniej, Jackie Fields, został zdetronizowany przez murzyna Thompsona, który wygrał na punkty w 15 rundach. Zwycięstwo to musiało być przekonywujące, skoro sędziowie amerykańscy przyznali je murzynowi.

Pladner — Huat, mecz bokserski dwu najsłynniejszych pięściarzy Francji zakończył się ponownem zwycięstwem na punkty Huata, tym razem jednak nie zasłużonem, gdyż b. mistrz świata, Pladner, miał przez dziesięć rund przewagę, w jedenastej omal nie znokautował przeciwnika, a dopiero w dwu następ osłabł zupełnie.

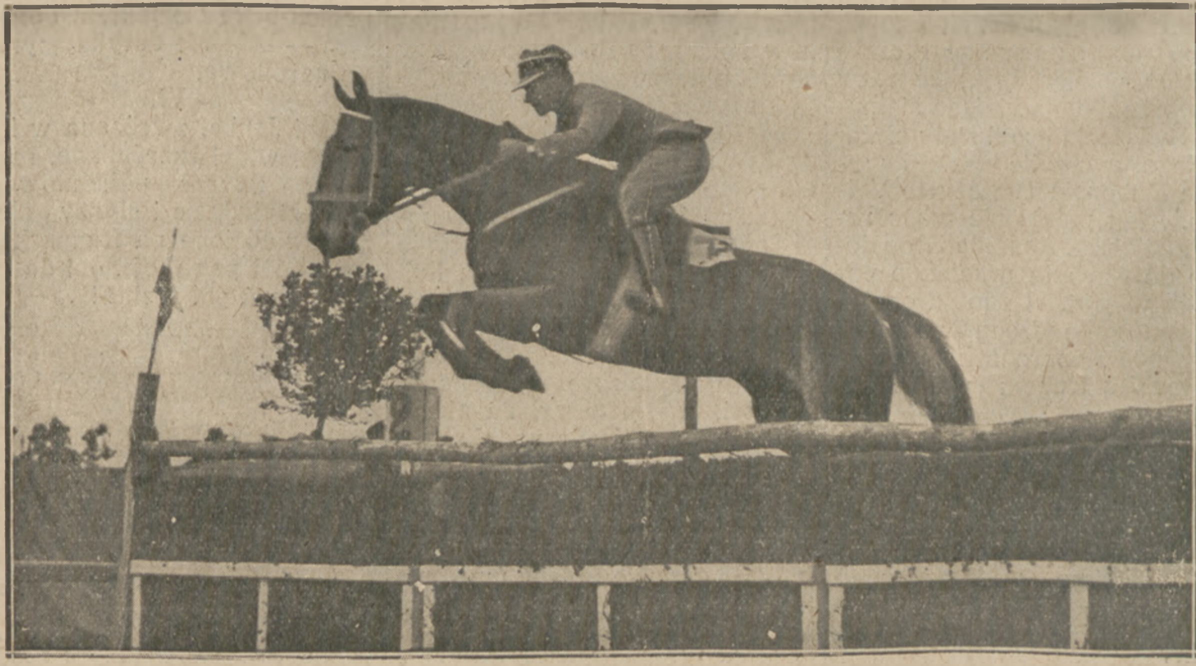
W biegu dookoła Niemiec prowadzi Sieronski, który wygrał trzeci etap Drezno — Erfurt w czasie 8:17. Drugi jest Tietz, trzeci Buse.



I. TŁOCZYŃSKI
na meczu z H. Lee, w którym dużo atakował, wykazał jednak mało pewności i regularności.



POR. KULESZA NA NARCYZIE
w czasie konkursów rzymskich na Piazza di Sienna.



POR. DĄBSKI-NEHRLICH NA „MISTRZU".
triumfator zawodów hippicznych Wielk. Klubu Jazdy konnej w Poznaniu.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI